GAZETA LUBUSKA

przy SOBOCIE

Sobota–niedziela, 27–28.12.2025
Nr 298 (22.598)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)
Nr ISSN 0137-9518 • Nr indeksu 350-222

Zwycięstwo, które robi wrażenie!

Powstanie Wielkopolskie 1918-1919

ORGANIZATOR OBCHODÓW ROCZNICOWYCH

WIELKOPOLSKA

SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

eprasa.pl 79210120aa

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE 107 ROCZNICA

Powstanie Wielkopolskie to jedno z najważniejszych i zarazem nielicznych zwycięskich powstań w historii Polski. Wybuchło 27 grudnia 1918 roku w Poznaniu i trwało do 16 lutego 1919 roku, prowadząc do wyzwolenia większości terenów Wielkopolski spod niemieckiej okupacji.

Powstanie Wielkopolskie świętujemy z dumą i radością!

Organizatorem corocznych obchodów rocznicowych jest Samorząd Województwa Wielkopolskiego.

Rozmowa z MARKIEM WOŹNIAKIEM, Marszałkiem Województwa Wielkopolskiego

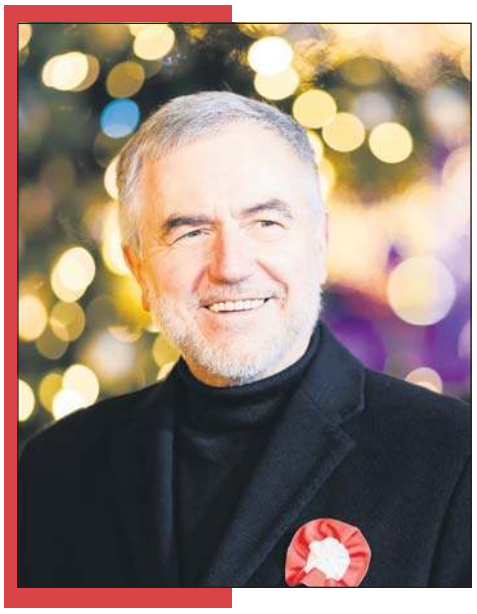

Jakie jest Pana pierwsze skojarzenie, gdy myśli Pan o zbliżających się obchodach 107. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego?

Zdecydowanie radość i duma! To właśnie 27 grudnia każdego roku jest dla mnie najważniejszą datą w kalendarzu. Datą, która nas jednoczy i umacnia naszą regionalną tożsamość. Bo zwycięska wielkopolska insurekcja buduje wspólnotę, która nie tylko od święta kultywuje pamięć dzieła naszych przodków. Ale tego dnia ma wyjątkowy smak! Nas nie trzeba specjalnie przekonywać do świętowania. Tamte wydarzenia, choć odległe w czasie, są doświadczeniem wielu wielkopolskich rodzin.

Od kilku lat widać, że świadomość i wiedza dotycząca zrywu ma już charakter ponadregionalny.

Mamy, jako Samorząd Województwa Wielkopolskiego, długą tradycję i solidną praktykę w organizacji centralnych obchodów powstańczych rocznic. Zarówno w Poznaniu, jak i dzień później, 28 grudnia, w Warszawie. Nie ograniczamy się do popularyzacji tej pięknej karty z historii naszego regionu do jego granic. Jesteśmy bowiem przekonani, że to zwycięstwo to sukces dla całej Polski! Gdyby nie postawa Wielkopolan, to przedwojenna mapa Polski mogłaby wyglądać zupełnie inaczej. Bez wątpienia nasz kraj, bez Wielkopolski, byłby krajem kadłubkowym, słabym i niezdolnym do funkcjonowania. To dzięki Wielkopolsce, w znacznym stopniu dzięki Armii Wielkopolskiej, udało się obronić II Rzeczpospolitą przed bolszewicką nawałą, której odparcie było najważniejszym zadaniem, które przedwojenna Polska wykonała.

Ustanowienie dnia 27 grudnia Narodowym Dniem Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego jakoś pomogło w promowaniu insurekcji i jej bohaterów?

To uhonorowanie nie tylko naszych wysiłków wokół upowszechniania opowieści o zwycięskim zrywie, ale nadanie należnej temu wydarzeniu rangi. Rangi, na którą ze wszech miar zasługuje. Powstańców wielkopolskich nazywamy zbiorowym bohaterem, bo faktycznie byli oni reprezentantami całego ówczesnego społeczeństwa. Ludźmi różnych stanów, zawodów czy poglądów politycznych, którzy stanęli ramię w ramię, by wygrać bitwę o Wielkopolskę i Polskę. Wiedzieli, czego chcą i mieli w sobie gen wolności, który mamy i my, współcześni Wielkopolanie. Nam wciąż bliski jest etos pracy organicznej, który im przyświecał i dzięki któremu potrafili się tak doskonale zorganizować. I wyruszyć w bój pod sztandarem wspólnoty wartości. Tylko w ten sposób mogli być skuteczni. Tylko solidarnie byli w stanie odzyskać wolność i niepodległość. Pozostawili nam patriotyczne przesłanie: na co dzień praca, w chwilach próby zwycięstwo. Jesteśmy im za nie wdzięczni i pamiętamy o nim budując dziś silną i bezpieczną Wielkopolskę.

Można więc powiedzieć, że bohaterowie byli ludźmi zwyczajnymi i niezwyczajnymi jednocześnie?

Tak. Właśnie dlatego postanowiliśmy przywrócić ich twarze i głosy, dzięki serii podcastów, w których lektorami są znani aktorzy, między innymi Piotr Adamczyk, Danuta Stenka, Adam Woronowicz czy Olga Bołądź, a także wyjątkowym wydarzeniom, podczas których ucharakteryzowani performerzy wcielają się, w ramach komiksowej konwencji, w naszych superbohaterów. W ten sposób powstała unikalna odsłona naszej kampanii promującej Powstanie Wielkopolskie, którą nazwaliśmy „Niezwyczajni 1918-1919". To jedna z naszych najnowszych inicjatyw, która spotkała się z dużym oddźwiękiem społecznym. Ale przez lata, począwszy od 90. rocznicy, staramy się z tą opowieścią dotrzeć do ludzi w różnym wieku. Dlatego, poza głównymi obchodami rocznicowymi w Poznaniu i Warszawie, które gromadzą nas przy pomniku bohaterów tamtych wydarzeń, a także w miejscach pamięci czy przy powstańczych mogiłach, szukamy nowych sposobów na to, by czas nie osłabił przekazu o naszych bohaterach „najdłuższej wojny nowoczesnej Europy" i ich konsekwentnej walce o zachowanie polskości. Wręcz przeciwnie, byśmy z czasem odkrywali kolejne karty tej historii i szukali nowatorskich form jej pielęgnowania.

Czy uda się jednak w ten sposób dotrzeć do młodego odbiorcy?

Mając na uwadze młode pokolenie, które przejmie po nas zobowiązanie do pielęgnowania pamięci o Powstaniu Wielkopolskim, zagościliśmy w wirtualnej przestrzeni, tworząc społeczność wokół naszej strony internetowej 27grudnia.pl czy na powstańczym fanpejdżu. To swoiste kompendium wiedzy, wciąż wzbogacane o nowe treści czy zachętę do aktywności w tym obszarze, jak choćby historyczne questy. To miasteczka powstańcze, które towarzyszą obchodom rocznicowym, gdzie można poczuć atmosferę tamtych lat, z udziałem rekonstruktorów, sprawdzić swoją wiedzę i po prostu dobrze się bawić. W okresie przedświątecznym rozdajemy też flagi powstańcze, o których wywieszenie w dniu 27 grudnia zawsze apelujemy. Wspieramy publikacje wydawnictw i filmy, wystawy i tworzenie murali. Dofinansowujemy budowę pomników naszych bohaterów, wspieramy lokalne społeczności, które dbają o powstańczą historię, w ich działaniach. Ale i organizujemy koncerty.

Na setną rocznicę wybuchu powstania, na poznańskim stadionie, odbył się koncert z udziałem wielkich polskich gwiazd, transmitowany na antenie telewizji TVN.

Z kolei 10 lat wcześniej, na placu Wolności, zorganizowaliśmy spektakularne widowisko 27grudnia.pl w reżyserii Filipa Bajona, które zgromadziło tłumy i które pokazała Telewizja Polska.

Szczególnie cieszą nas koncerty „Wielkopolska GRA! dla Muzeum". Pierwszy, nad którym artystyczną pieczę sprawował Andrzej Smolik odbył się w 2023 roku, a drugi wybrzmiał niedawno, 14 grudnia tego roku na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Za to wydarzenie odpowiedzialny był muzycznie Krzysztof Zalewski, który zaprosił do współpracy znanych polskich artystów.

Skąd ten pomysł?

Blisko dwa lata temu wmurowaliśmy kamień węgielny pod budowę naszego nowego Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918/1919, w sercu Poznania, u stóp wzgórza św. Wojciecha. Chcemy w nim opowiadać historię naszego zwycięskiego zrywu, budując narrację wokół rzeszy ludzi, którzy potrafili się zjednoczyć w chwili próby. Wokół nowego muzeum chcemy budować wspólnotę. Dlatego dochód z obu koncertów przeznaczyliśmy na wsparcie powstającego muzeum. Wraz z Polską Wytwórnią Papierów Wartościowych wyemitowaliśmy też cegiełki, z przeznaczeniem na zakup eksponatów do nowej przestrzeni. Nasze zaproszenie do wsparcia budowy muzeum przyjęło też wiele wielkopolskich samorządów, które zadeklarowały wsparcie finansowe. Te wszystkie działania wpisują się w kampanię społeczną, która towarzyszy procesowi powstawania tak wyczekiwanej przez Wielkopolan inwestycji. Inwestycji, której realizacja idzie pełną parą! Oczywiście, jako Samorząd Województwa Wielkopolskiego, mamy zabezpieczone finansowanie tego projektu, ale zależało nam na uspołecznieniu tego procesu.

Miasteczko Powstańcze, zdjęcia UMWW

Jak obecnie wygląda stopień zaawansowania budowy muzeum i czego możemy się po nim finalnie spodziewać?

Cała inwestycja ma być gotowa do końca 2027 roku. Do końca tego roku powstaną cztery nadziemne budynki, w których znajdą się magazyny, pracownie konserwatorskie, sale konferencyjne i edukacyjne, pomieszczenia wystawy czasowej i część biurowa. Równolegle z robotami budowlanymi trwają prace związane z tworzeniem serca muzeum, czyli wystawy stałej. Nowe muzeum Powstania Wielkopolskiego ma opowiadać nie tylko historię zwycięskiego, trwającego 52 dni zrywu niepodległościowego. Także drogę, która doprowadziła do jego wybuchu. Siłą tej opowieści będzie ukazanie współpracy ludzi zjednoczonych wokół idei pracy organicznej, która przygotowała grunt pod spektakularne zwycięstwo. Pokażemy te wydarzenia w nowej i nowoczesnej przestrzeni przez pryzmat znanych z imienia i nazwiska jego uczestników, z ich indywidualnymi losami, dylematami i często dramatycznymi wyborami, jakich musieli dokonywać. Bo przecież nasi bohaterowie byli ludźmi z krwi i kości. Takimi jak my.

Tych powstańczych aktywności Samorządu Województwa Wielkopolskiego jest jednak znacznie więcej. Z jakim przesłaniem idziecie zatem w świat?

„To zwycięstwo, które robi wrażenie". Takie hasło towarzyszy nam na co dzień, gdy inicjujemy rozmaite aktywności, wchodząc w publiczną przestrzeń z nowoczesnymi nośnikami reklamowymi, spotami medialnymi, ale też przyozdobionymi tramwajami czy serią pamiątkowych gadżetów. Bo historia naszego zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 ze wszech miar na to zasługuje! Szukajcie powstańczych historii wokół siebie, ta pamięć musi być żywa! Może spotkacie, przy odrobinie szczęścia, jednego z naszych „Niezwyczajnych"? Warto poznać ich opowieść. Bo to opowieść o wolności, a mam wrażenie, że nie potrafimy z niej korzystać jako społeczeństwo, dlatego że nie wszyscy traktują wolność w sposób poważny. Niektórym się wydaje, że wolność jest oczywista i dana na zawsze. Trochę brakuje nam poczucia indywidualnej odpowiedzialności za wspólne losy. Nierzadko pozwalamy innym decydować za nas. Przyglądając się historii Powstania Wielkopolskiego widzimy, że każdy z nas ma możliwość odegrania istotnej roli w ramach wspólnoty. Warto o tym pamiętać nie tylko przy okazji święta państwowego 27 grudnia, ku czci naszych bohaterów. Warto przywoływać tę radość i dumę nie tylko od święta.

eprasa.pl 79210120aa

GAZETA LUBUSKA

przy SOBOCIE

Sobota–niedziela, 27–28.12.2025
Nr 298 (22.598)
Nr ISSN 0137-9518 • Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

LUDZIE • STR. 3

Doda. Ostatnie lata to przebój za przebojem

Kiedyś zdobywała popularność skandalami. Taraz jednak, od lat udawadnia, że jest prawdziwą artystką

FOT. SYLWIA DĄBROWA

POLECA SIĘ NA SPOKOJNY WEEKEND:
- *Przegląd najciekawszych promocji w sklepach*
- *Porady*
- *Krzyżówki*
- *Ważne daty*
- *Imieniny*

OGRODY • STR. 9

Trzmielina pnąca zachwyca przez cały rok. Ten krzew to hit!

PODRÓŻE • STR. 10-11

Miejsca, które *warto odwiedzić* w 2026 roku, zanim staną się modne

RETROSPEKCJA • STR. 12-13

Najsłynniejsze w Polsce *bale sylwestrowe i noworoczne* w XX w.

Dołącz na www.facebook.com/GazetaLubuska

eprasa.pl 79210120aa

▶ **NA SYGNALE**

997 Policja
998 Straż Pożarna
999 Pogotowie

112 numer alarmowy

Coraz więcej podróżnych PKP Intercity rusza w trasę ze zwierzętami

PKP Intercity notuje wzrost liczby zwierząt domowych przewożonych w swoich pociągach. Od stycznia do listopada 2025 r. podróżnych z czworonogami było 398 tys., więcej niż w całym 2024 r. Zasady: Małe zwierzęta mogą być przewożone bezpłatnie, pod warunkiem że znajdują się w transporterze ustawionym w miejscu na bagaż lub trzymanym na kolanach. Przewóz większego psa wymaga wykupienia biletu za 15,20 zł. Zwierzę musi mieć kaganiec, smycz i pozostawać pod opieką pełnoletniego właściciela. Obowiązkiem właściciela jest także posiadanie aktualnego zaświadczenia o szczepieniu przeciw wściekliźnie. Psy asystujące osobom z niepełnosprawnościami mogą podróżować bez opłat.

NAGRAŁEM JEDENASCIE ODCINKÓW „FAMILIADY". SIEDZĘ NA PLANIE PO OSIEM GODZIN I GADAM NON STOP, ALE TO MI SIĘ PODOBA. MAM SIŁĘ!

Karol Strasburger, aktor

▶ **NIEPORADNIK TATUSIA**

W drużynie siła!

Nabroiłeś?
– Nie, nie ja.
A kto?
– A nie wiem, nie było mnie przy tym.
A gdzie byłeś?
– Płakałem. O tam.
Starszy załamanie przeżył, bo drużyna turnieju nie wygrała. A to on ostatniego karnego nie strzelił, choć piłka leciała do bramki. I bał się, że winnym zostanie przez drużynę uznany, zwłaszcza że ta pełna przyszłych gwiazd piłkarskich. Drużyna jednak prawie cała się popłakała. I nie dość, że biednego niestrzelca pocieszać zaczęła, to winnego znalazła. Biedny nauczyciel wf. za oszusta został nie tylko uznany, ale wprost oskarżony, czym raczej sobie jego przychylności drużyna nie zyskała. A wszystko przez to, że w drugiej drużynie jeden zawodnik strzelał dwa razy, bo najsłabszego strzelca przed strzelaniem skrzętnie usunęła z ławki rezerwowych nawet. Co ustalone zostało w efekcie rodzicielskiego śledztwa przeprowadzonego celem zbadania, czy wspólny płacz drużynowy był zasłużony, czy jednak oznaką zbyt silnych i nieuprawnionych emocji był. I wyszło, że ekipa na medal – choćby fair play – zasłużyła. Co Starszego zaraz w dumę z kolegów (i siebie samego) wbiło.
– Bo widzisz tato, pradziadek też sam powstania nie wygrał (bo pradziadek powstańcem wielkopolskim był). W drużynie siła. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego – dumnie Starszy pierś wypiął. A że przy okazji turnieju wiązanie butów jeszcze w końcu opanował, to inna sprawa. **Tato**

▶ **NA ZAKUPY**

Poświąteczne wyprzedaże startują. Na jakie produkty zwrócić uwagę po Bożym Narodzeniu? Co uda się kupić w dobrej cenie?

Jeszcze przed zakończeniem roku przychodzi czas na wyprzedaże. Sklepy stacjonarne i internetowe obniżają ceny, aby sprzedać świąteczne kolekcje, końcówki serii oraz nadwyżki magazynowe. To świetny moment, by upolować produkty, na których zakup czekaliśmy od dłuższego czasu. Na co warto zwrócić szczególną uwagę?

Elektronika i sprzęt RTV/AGD

Obniżki dotyczą m.in. telewizorów, laptopów, smartfonów, słuchawek czy konsol do gier. Wiele z tych produktów było popularnymi prezentami świątecznymi, dlatego po świętach sklepy porządkują stany magazynowe. Wśród promocji znajdziemy także małe i duże AGD, takie jak ekspresy do kawy, miksery, roboty kuchenne, suszarki do włosów, a także lodówki, pralki, zmywarki czy piekarniki. Rabaty często obejmują modele z kończących się serii, które wciąż oferują pełną funkcjonalność, lecz ustępują miejsca nowym wersjom.

Moda: ubrania i dodatki

Odzież, obuwie oraz dodatki to kolejna kategoria, w której warto poszukać czegoś dla siebie. Nie brakuje promocji na kolekcje jesienno-zimowe, w tym kurtki, płaszcze, swetry, a także śniegowce czy kozaki. Warto postawić w tym przypadku na klasyczne fasony i dobrej jakości materiały, które pozostaną aktualne również w kolejnych sezonach. Dodatkowo na wyprzedażach znajdziemy torebki, plecaki, a także biżuterię.

Kosmetyki i perfumy

Kosmetyki i perfumy również kupimy znacznie taniej. Marki wyprzedają nie tylko zestawy prezentowe, ale także edycje limitowane oraz produkty przygotowane specjalnie na okres świąteczny. To dobra okazja, by uzupełnić zapasy ulubionych kosmetyków pielęgnacyjnych i makijażowych, a także przetestować nowości, które wcześniej były droższe.

Wyposażenie domu i wnętrz

Artykuły do domu to kolejna kategoria, której warto się przyjrzeć podczas grudniowych wyprzedaży. Taniej kupimy m.in. pościel, ręczniki, koce czy poduszki. Promocjami objęte są także elementy dekoracyjne, takie jak świece, lampiony, wazony czy ramki, a także akcesoria do wyposażenia wnętrz: kosze, organizery, pudełka oraz drobne dodatki pomagające uporządkować przestrzeń w domu.

Zabawki i artykuły dla dzieci

Choć większość prezentów dla dzieci trafia pod choinkę, to właśnie po Bożym Narodzeniu wiele tego typu produktów pojawia się na wyprzedażach. Dotyczy to zarówno gier planszowych, puzzli, klocków i zestawów kreatywnych, jak i pluszaków, zabawek sensorycznych, lalek czy książeczek. To dobry czas, aby zaopatrzyć się w prezenty dla najmłodszych na kolejne okazje z wyprzedzeniem.

Sport, rekreacja i noworoczne postanowienia

Po świętach, tuż przed nowym rokiem, gdy zaczynamy myśleć o postanowieniach noworocznych, rośnie zainteresowanie sprzętem sportowym i akcesoriami rekreacyjnymi. To doskonały moment, by kupić tego typu produkty w niższych cenach. Warto zastanowić się, jaka aktywność sportowa może zostać z nami na dłużej i wybrać sprzęt, który pomoże utrzymać formę nie tylko w styczniu, ale także w kolejnych miesiącach. Sprzęt fitness, akcesoria do aktywności zimowych oraz odzież sportowa często pod koniec grudnia dostępne są w atrakcyjnych cenach.

Jak rozsądnie korzystać z wyprzedaży?

Poświąteczne promocje często kuszą. Choć dobrze jest podejść do zakupów z rozwagą, zastanowić się, co naprawdę może się przydać i nie ulegać „krzyczącym" ofertom. Warto także dokładnie sprawdzić warunki promocji i zwrotów oraz porównać ceny w różnych sklepach. Tylko przemyślane zakupy pozwolą realnie zaoszczędzić i wykorzystać ostatnie dni roku w świadomy sposób.

▶ **ZDJĘCIE TYGODNIA** JENA Z DWÓCH BLIŹNIACZYCH PAND, KTÓRE JUŻ W STYCZNIU WRÓCĄ DO CHIN

FOT. PAP/EPA

eprasa.pl 79210120aa

▶ LUDZIE

Dorota od małego wyrywała się do śpiewania, a w wieku siedmiu lat zaczęła uczyć się gry na fortepianie. Jej nieustępliwy charakter ukształtował się przez sport. Zdobyła nawet brązowy medal w biegu na 100 metrów podczas **mistrzostw Polski juniorów**

PORTRET

Poleca **Paweł Gzyl,** redaktor. Od wielu lat zajmuje się szeroko rozumianą kulturą, a jego pasją są wywiady z gwiazdami filmu, teatru i muzyki

Dorotę Rabczewską wszyscy znamy pod pseudonimem Doda. Kiedyś zdobywała popularność skandalami i dopiero z czasem pokazała, że potrafi wyśpiewać przebój za przebojem. Niestety, jej życie miłosne to pasmo porażek.

Sportowe sukcesy

1. Przyszła na świat w rodzinie mieszkającej w Ciechanowie. Jej tata Paweł był cenionym sztangistą zdobywającym medale na krajowych i światowych zawodach, a mama Wanda urzędniczką na państwowej posadzie. Dorota od małego wyrywała się do śpiewania, dlatego zapisano ją do szkoły muzycznej, gdzie w wieku siedmiu lat zaczęła uczyć się gry na fortepianie.

Jej hardy i nieustępliwy charakter ukształtował się przez sport. Tata zadbał, aby jego córka w wieku trzynastu lat zaczęła treningi lekkoatletyczne. Początki nie były łatwe, ale dziewczynka nie poddawała się i z czasem przyszły dobre wyniki. W efekcie nastolatka zdobyła brązowy medal w biegu na 100 metrów podczas mistrzostw Polski juniorów.

Trening zamiast imprez

2. Dorota była jednak krnąbrnym dzieckiem, które wykłócało się o wszystko. Rodzice próbowali dotrzeć do niej przez rozmowy, a nie przez zakazy i nakazy. Kiedy pewnego razu postanowiła uciec z domu, musiała... przedstawić swoje argumenty oraz powiedzieć, gdzie będzie i kiedy wróci. To był dobry sposób, bo dziewczyna wyrobiła sobie silny kręgosłup moralny. W szkole Dorota uczyła się świetnie. Kiedy trafiła się jej jakaś piątka, płakała, że nie to nie szóstka. Z rówieśnikami miała luźne relacje – trzymała się raczej na uboczu i nie należała do żadnej „paczki". Kiedy koledzy i koleżanki imprezowali w weekendy, ona trenowała na bieżni lub ćwiczyła na fortepianie. Stawiała przed sobą kolejne wyzwania i robiła wszystko, aby im sprostać.

Wariatka przy mikrofonie

3. Z czasem coraz większą pasją stawało się dla niej śpiewanie. Rodzice wyłożyli więc kasę na kurs wokalny u samej Elżbiety Zapendowskiej. Lekcje nie poszły na marne, bo mając szesnaście lat, Dorota dostała się do obsady słynnego musicalu „Metro" w Teatrze Buffo. Praca pod okiem Janusza Józefowicza kosztowała ją sporo nerwów, dlatego po czterech latach zrezygnowała z tych występów. W międzyczasie Zapędowska poleciła ją gitarzyście Tomkowi Lubertowi, który szukał wokalistki do swego zespołu rockowego Virgin. – Ma jeden z najsilniejszych wokali, jakie słyszałam, ale to wariatka i będziecie mieli z nią twardy orzech do zgryzienia – ostrzegała Zapędowska. Dorota pokonała setkę kandydatek i stanęła przy mikrofonie grupy. Aby ją wypromować, zgłosiła się do reality-show „Bar".

Królowa polskiego popu

4. Udział w telewizyjnym programie zwrócił uwagę na wyszczekaną dziewczynę. Kiedy zaproponowała seks w toalecie koledze z programu, wybuchł ogólnopolski skandal. Kilka dni później dostała jednak telefon od będącego wówczas u szczytu formy bramkarza Radosława Majdana. Wokalistka i piłkarz szybko zostali małżeństwem, dostarczając plotkarskiej prasie kolejnych pretekstów do sensacyjnych doniesień. Związek rozpadł się po sześciu latach, bo Majdan nie potrafił dochować żonie wierności. Dorota opuściła akurat Virgin i zaczęła budować solową karierę królowej polskiego popu. Jej nowym partnerem został Nergal z metalowego zespołu Behemoth. Kiedy zachorował na białaczkę, piosenkarka zorganizowała ogólnopolską akcję oddawania szpiku kostnego, dzięki której jej wybranek znalazł swego dawcę i wyzdrowiał.

Rozstanie za rozstaniem

5. Jednak i ta relacja nie przetrwała. Kiedy niewdzięczny Nergal ją rzucił, Dorota zapowiedziała, że daje sobie spokój z facetami. Nie dotrzymała jednak słowa. Choć wydawało się, że jej zaręczyny z biznesmenem Emilem Haidarem skończą się na ślubnym kobiercu, para rozstała się w atmosferze skandalu, nasyłając na siebie nawzajem sądy i policję.

Drugi ślub w swej biografii piosenkarka wzięła z innym biznesmenem – Emilem Stępniem. To, co miało być romantyczną idyllą, skończyło się koszmarem. Stępień dręczył wokalistkę psychicznie, a ta popadła w depresję i nawet myślała o samobójstwie. Skończyło się terapią i rozwodem. Dorota próbowała znaleźć pocieszenie w ramionach podróżnika Dariusza Pachuta, ale romans przetrwał tylko dwa lata.

Ostatni czas był za to dla wokalistki owocny pod względem zawodowym. Wylansowała kilka dużych przebojów, nagrała bestsellerowy album „Aquaria" i zaliczyła spektakularną trasę koncertową. Na początku mijającego roku odkryto u niej nowotwór skóry, szybki zabieg zażegnał jednak poważniejsze konsekwencje.

Ostatni czas był dla wokalistki owocny pod względem zawodowym. Wylansowała kilka dużych przebojów, nagrała bestsellerowy album „Aquaria" i zaliczyła spektakularną trasę koncertową

BT/FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

DODA

Mając szesnaście lat, Dorota dostała się do obsady słynnego musicalu „Metro" w stołecznym Teatrze Buffo

eprasa.pl 79210120aa

▶ LUDZIE

Katarzynę Łaniewską kojarzymy przede wszystkim z dwóch ról: **mamy Kasi Solskiej w „Koglu-moglu" i babci Józi w „Plebanii".** Uchodziła za ciepłą osobę, póki Krzysztof Kowalewski nie oznajmił, że... pisała donosy na kolegów. Wybuchła awantura

(PRZE)ŻYCIE

Poleca **Ingrid Hintz-Nowosad,** redaktor naczelna serwisów ShowNews.pl i Telemagazyn.pl. Pracuje w mediach od ponad 30 lat i zajmuje się różnymi dziedzinami lifestyle'u

K

FOT. MARCIN OBARA

Katarzyna Łaniewska to dla wielu dobrotliwa babcia Józia z „Plebanii"

Katarzyna Łaniewska urodziła się w Łodzi w 1933 roku (to było miasto rodzinne jej rodziców), ale pierwsze lata życia spędziła w Warszawie. Do stolicy wróciła z mamą już w styczniu 1945 roku, po powstaniu warszawskim. Ojciec przyszłej aktorki został zamordowany w Auschwitz, był legionistą – patriotyczne wychowanie i rodzinna tragedia naznaczyły Łaniewską, która nigdy nie ukrywała, że bliżej jej do prawicowych wartości.

Poszła na PWST, która – oprócz dyplomu w 1955 roku – przyniosła jej męża w osobie Ignacego Gogolewskiego . Niestety, mimo że aktorska para doczekała się córki, w 1962 roku Gogolewski wyprowadził się... cztery piętra niżej, do kochanki. Łaniewska nie chciała mówić, kim była owa kobieta, opowiadała tylko, że to „wielka gwiazda telewizji". Potem połączono fakty i okazało się, że „tą trzecią" okazała się Irena Dziedzic, starsza od Łaniewskiej o osiem lat.

Donosiła na kolegów?! To absolutna nieprawda – mówiła

Trudno dziś zrozumieć i jednoznacznie ocenić polityczne zaangażowanie Katarzyny Łaniewskiej. Z czasów studiów wyniosła przywiązanie i członkostwo w Związku Młodzieży Polskiej, potem w PZPR . W latach 70. zaczęła wspierać opozycję antykomunistyczną, współpracowała z kapelanem „Solidarności" księdzem Popiełuszką. Niestety, polityczne zaangażowanie wróciło do niej po latach, za sprawą książki Krzysztofa Kowalewskiego .

Aktor opisał w niej, że Łaniewska za czasów ZMP i PZPR miała pisać donosy na reżysera Konrada Swinarskiego... Był 2012 rok, wciąż jeszcze co jakiś czas wybuchały afery lustracyjne – w 2007 roku ujawniono na przykład, że „TW Bliźniakiem" był Maciej Damięcki , ojciec Matyldy i Mateusza, a już po awanturze z Łaniewską, w marcu 2016, odnaleziono w IPN teczkę Jerzego Zelnika.

To jest absolutna nieprawda! Chyba ten tłuszcz uderzył mu do głowy! – tłumaczyła w 2015 roku Łaniewska w rozmowie z „Faktem", odpierając zarzuty Kowalewskiego.

Aktorka sugerowała w odwecie, że Kowalewski się na niej zemścił, bo gdy w „Plebanii" grała z jego żoną Agnieszką Suchorą, zwróciła jej uwagę, że nie wypada śmiać się ze śmierci Lecha Kaczyńskiego w katastrofie smoleńskiej.

Nie ukrywała swojej religijności ani sympatii politycznych

Katarzyna Łaniewska nie ukrywała nigdy swojej religijności ani sympatii politycznych. W 2013 roku zaczęła pisać do tygodnika „W Sieci", czytywała „Nasz Dziennik", oglądała Telewizję Trwam, słuchała Radia Maryja. W końcu w 2016 roku zagrała Annę Walentynowicz w obsmarowywanym „Smoleńsku" Krauzego.

Jestem szczęśliwa, że miałam siłę, by dzień po piątej rocznicy katastrofy nagrywać wspaniałą scenę spotkania tych z Katynia z tymi ze Smoleńska – mówiła potem.

Zaangażowanie polityczne znów przerodziło się u „babci Józi" w konkretne działanie: w 2011 roku kandydowała do Senatu jako bezpartyjna z ramienia Prawa i Sprawiedliwości w okręgu śródmiejsko-warszawskim.

Niestety, przegrała wybory z Barbarą Borys-Damięcką , pierwszą żoną Damiana Damięckiego (brata Macieja, TW „Bliźniak") oraz matką aktora Grzegorza Damięckiego.

Katarzyna Łaniewska zmarła 7 grudnia 2020 roku. Pochowano ją dziesięć dni później na warszawskim Służewie.

Katarzyna

Ł A N I E W S K A

eprasa.pl 79210120aa

AUTOREKLAMA 0011451587

eprasa.pl 79210120aa

▶ KUCHNIA

Aleksandra Imosa, przewodnik po Parku Etnograficznym w Tokarni: Pojawiały się ryby, grzyby, produkty zbożowe, kasza oraz rośliny strączkowe typu groch czy fasola, **symbolizujące płodność i witalność**

NA TALERZU

Poleca **Paula Goszczyńska,** redaktorka. Zajmuje się najczęściej sprawami zdrowia, jednak w niemal każdej historii znajduje coś ciekawego

Wigilia sprzed dziesięcioleci obfitowała w symbole

Wigilia sprzed lat na polskich wsiach miała wyjątkowy, niemal magiczny charakter. Był to dzień długo wyczekiwany, pełen skupienia, ciszy i szacunku dla tradycji przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Od samego rana w domu panował ruch, ale i powaga – wierzono, że sposób przeżycia Wigilii wpłynie na cały nadchodzący rok. O tym, co kiedyś trafiało na wigilijny stół, opowiedziała Aleksandra Imosa, przewodnik po Parku Etnograficznym w Tokarni.

Wigilia sprzed dziesięcioleci to wieczerza postna. – Była też nazywana Bożym obiadem i miała w sobie cechy ofiary – wspominania zmarłych, którzy w tym dniu byli z nami bliżej. Dobrze nam znane puste nakrycie przy stole mogło być właśnie dla nich albo dla wędrowców, którzy trafiali do nas zbłąkani – mówi Aleksandra Imosa, przewodnik po Parku Etnograficznym w Tokarni.

Potrawy wigilijne pochodziły głównie z tego, co dawały gospodarstwo i okoliczna przyroda. – Pojawiały się ryby, grzyby, produkty zbożowe, kasza oraz rośliny strączkowe typu groch czy fasola, symbolizujące płodność i witalność. Musiał być mak, który miał w sobie magię jako roślina przynosząca sen. Mak wykorzystywano do ciasta makowego lub klusek z makiem, które tu nazywane były świętokrzyską kutią. Owoce chętnie wykorzystywano w postaci suszonej do kompotu lub przyrządzano z nich zupę. Różne części Kielecczyzny mają swoją zupę owocową zwaną garusem. Jada się ją również w dni nieświąteczne – opowiada Aleksandra Imosa.

Nie mogło zabraknąć pierogów, a w barszczu czerwonym, jeśli nie było uszek, to pływała fasola. – Ryby słodkowodne pojawiały na bogatych stołach we dworach, na wiejskich stołach zazwyczaj były solone śledzie. Nie możemy też zapomnieć o kapuście – w tym przypadku królowała kapusta z grochem. Symbolizowała życie i może to się łączyć z powiedzeniem, że dzieci znajdujemy właśnie w kapuście. Zimą oczywiście kapusta dostępna była przede wszystkim w postaci kiszonej. To pozwalało wyczarowywać dania nie tylko pyszne, ale i zdrowe. Na stole pojawiały się również jabłka i orzechy jako symbol zdrowia, witalności i miłości – wymienia pani Aleksandra.

FOT. KAMIL BIELASZEWSKI

Aleksandra Imosa, przewodnik po Parku Etnograficznym w Tokarni

Wigilia sprzed dziesięcioleci to wieczerza postna

Potrawy wigilijne pochodziły głównie z tego, co dawały gospodarstwo i okoliczna przyroda

Nie mogło zabraknąć pierogów, a w barszczu czerwonym, jeśli nie było uszek, to pływała fasola. – Ryby słodkowodne pojawiały na bogatych stołach we dworach, na wiejskich stołach zazwyczaj były solone śledzie. Nie możemy też zapomnieć o kapuście: w tym przypadku królowała kapusta z grochem. Symbolizowała życie i może to się łączyć z powiedzeniem, że dzieci znajdujemy właśnie w kapuście – mówi Aleksandra Imosa.

Kojarzący nam się ze świętami bigos był gotowany z gruszek. - Wspomina o tym ksiądz Siarkowski, który w XIX wieku przepięknie zapisywał, co jedli nasi przodkowie z tych terenów. Wspomniał także, że na wigilijnym stole nie mogło być ziemniaków. Jeżeli jadło się w tym dniu ziemniaki, to mogło się to zakończyć... wrzodami – zaznacza nasza rozmówczyni.

Symbolem Wigilii jest również opłatek. Tak też było przed laty. – Od niego zaczynała się wieczerza i był on na stole położony w wyjątkowy sposób. Najpierw kładziono bochenek chleba, na nim nóż kozik i na nim dopiero opłatek. Wróżono, że jeśli rdza na nożu pojawi się od strony opłatka, to będzie dostatek pszenicy, a jeśli od strony chleba – bogactwo żyta. Kawałki opłatka umieszczano również pod naczyniami z jedzeniem. Do którego naczynia się przykleił, tej potrawy miało nie zabraknąć w nadchodzącym roku – zdradza przewodniczka.

Nie zapominano o sianie. – To symbol stajenki betlejemskiej. Sianka po świętach nie należało wyrzucać, a wysłać nim gniazda wysiadujących jaja gęsi czy kur. Wierzono, że dzięki temu pisklęta wyklują się zdrowe – dodaje.

Czy było dwanaście potraw na stole? – Znana jest nam tradycja dwunastu potraw, które symbolizują dwanaście miesięcy lub dwunastu apostołów. Ale znana jest też wersja z dziewięcioma – jak dziewięć chórów anielskich – i siedmioma – jak siedem dni tygodnia. Liczba potraw zależała od zamożności gospodarzy, ale to nie ilość jedzenia była najważniejsza. Najważniejsze było, by spożywać je wspólnie i w zgodzie, bo wierzono, że wtedy pojednanie będzie zapewnione również w nadchodzącym roku – tłumaczy Aleksandra Imosa.

Dni świąteczne nie były już postne, trzeba jednak pamiętać, że mięso pojawiało się w domach zamożnych. Tłustości królowały aż do Środy Popielcowej.

eprasa.pl 79210120aa

▶ KUCHNIA

● **Kompot z suszu** ● Kapusta z grochem ● **Wigilijna zupa z karpia**
● Wigilijna zupa grzybowa ● **Kluski z makiem** ● Śledzik z pieprzem

FOT. ARCHIWUM

Kompot z suszu

● **Składniki: suszone śliwki 200 g, figi 100 g, jabłka 100 g, suszone morele 100 g, gruszki 500 g, 1 pomarańcza, 1 cytryna, miód 10 g, 1 sztuka cynamonu, 5 goździków.**
Susz na kompot: suszone owoce opłukać, osączyć i zalać przegotowaną wodą. Całość odstawić na minimum 3-4 godziny, można też odstawić je na całą noc. Pomarańczę i cytrynę sparzyć, pokroić w plastry i dodać do napęczniałych owoców. Przyprawy i gotowanie: wrzucić korę cynamonu (lub cynamon mielony) i goździki. Całość gotować w wodzie, w której moczyły się owoce, na małym ogniu około 25 minut. Należy uważać, by owoce się nie rozpadły. Gotowy kompot wigilijny, gdy lekko przestygnie, doprawić miodem. Dobrze schłodzić i przelać do dzbanka, karafki lub szklanek. Można też podawać na ciepło.

FOT. ARCHIWUM

Kapusta z grochem

● **Składniki: 250 g łuskanego grochu, 500 g kapusty kiszonej z marchewką, 1 cebula, 3 ziarna ziela angielskiego, 2 liście laurowe, 90 g masła, 1 łyżeczka suszonego majeranku, sól, czarny pieprz.**
Groch wypłukać i zalać wodą. Pozostawić na całą noc do namoczenia. Po namoczeniu odlać wodę z grochu i przepłukać go na sitku pod bieżącą wodą, przełożyć do garnka i zalać wodą (musi sięgać niewiele ponad groch). Po zagotowaniu dodać 1 łyżeczkę soli i gotować około 30 minut. Odcedzić na sitku. Kapustę odsączyć, drobno pokroić i przełożyć do garnka. Zalać gorącą wodą, dodać ziele angielskie i liście laurowe. Gotować około 1 godziny pod przykryciem. Kapusta musi być miękka. Cebule obrać i pokroić w kostkę. Zeszklić na maśle. W garnku połączyć kapustę, groch i zeszkloną cebulę. Smażyć przez około 10 minut, ciągle mieszając. Doprawić do smaku solą, pieprzem i majerankiem.

FOT. ARCHIWUM

Wigilijna zupa z karpia

● **Składniki: 2 średniej wielkości głowy karpia bez oczu, 2 średnie marchewki, 1 średnia pietruszka, 1 mały seler, 1/2 średniego pora, 1/2 mniejszej cebuli, 5 łyżek gęstej, kwaśnej śmietany, 2 liście laurowe, 3 ziarenka ziela angielskiego, 1 płaska łyżka mąki, 1 l wody, 1 płaska łyżka soli, 3 łyżki soku z cytryny, 1 płaska łyżka cukru, pieprz.**
Do garnka włożyć głowy karpia, dodać ziele angielskie i liść laurowy. Zalać zimną wodą i gotować pod przykryciem, na wolnym ogniu, przez 20 minut. Do gotującego się wywaru dodać pokrojoną w kostkę marchewkę, pietruszkę, seler, por i cebulę. Gotować przez około 30 minut, aż warzywa będą miękkie. Z garnka ostrożnie wyciągnąć głowy karpia, tak aby pozostały w całości. Dodać sól, sok z cytryny i cukier. Do szklanki odlać 100 ml wywaru. Dodać mąkę, śmietanę i połączyć składniki. Zaczyn wlać do gotującej się zupy i dokładnie wymieszać, tak aby nie było grudek. Na koniec doprawić według uznania pieprzem.

FOT. ARCHIWUM

Wigilijna zupa grzybowa

● **Składniki: 60 g suszonych grzybów (podgrzybki, borowiki szlachetne), 500 ml wody, 1 duża cebula, 1 marchewka, 1,5 l bulionu warzywnego, 1 łyżka masła, 1 liść laurowy, sól, pieprz.**
Grzyby suszone przepłukać i zalać 500 ml ciepłej wody. Po 2 godzinach trzeba je ugotować w tej samej wodzie z liściem laurowym. Następnie grzyby wyjąć, wywar przecedzić i gotować, aż zmniejszy objętość o połowę. Ugotowane grzyby należy cienko pokroić. W garnku o grubym dnie rozgrzać masło, dodać posiekaną cebulę i pokrojoną w kostkę marchewkę. Grzyby dusić przez 10 minut, od czasu do czasu mieszając. Do warzyw dolać bulion warzywny i zredukowany wywar grzybowy, a następnie całość gotować około 20 minut. Do zupy grzybowej na koniec należy dodać pokrojone grzyby, doprawić solą i pieprzem. Zupa grzybowa jest gotowa do podania.

FOT. ARCHIWUM

Kluski z makiem

● **Składniki na kluski: szklanka mąki, 3 żółtka, duży ugotowany ziemniak. Składniki na masę makową: szklanka maku, pół kostki masła, 2 łyżki miodu, garść orzechów, olejek zapachowy, kieliszek rumu, mleko, około pół szklanki cukru (do smaku).**
Ciasto zagnieść, odrywać po kawałeczku i formować walce. Mak gotować w mleku przez około 2 godziny. Przecedzić, zemleć trzy razy w maszynce, dodać rozpuszczone masło z miodem i cukrem, posiekane orzechy, olejek i na koniec kieliszek rumu. Kluski ugotować w osolonej wodzie i połączyć z masą. Danie jest gotowe.

FOT. ARCHIWUM

Śledzik z pieprzem

● **Składniki: 4 śledzie z zalewy słodko-kwaśnej, 2 pory, kwasek cytrynowy, pieprz, goździk, 1 jabłko, 0,5 szklanki oleju, 2 średniej wielkości kiszone podgrzybki, pół cebuli, natka pietruszki. Zamiast oleju można użyć śmietany kremówki i mały jogurt – w zależności od upodobań smakowych.**
Cztery śledzie pokroić na paski i przełożyć do salaterki lub głębokiego półmiska. Jabłka przetrzeć na tarce, a białe części pora i cebuli pokroić w cieniutkie piórka. Wymieszać wszystko z cukrem i kwaskiem cytrynowym, aż puści sok. Połączyć ze śledziami, rozgnieść goździka, a grzybki pokroić na paski. Dodać olej, pieprz, starte jabłko, natkę pietruszki i wymieszać. Podawać mocno schłodzone – najlepiej smakują z ziemniakami.

eprasa.pl 79210120aa

▶ **PORADNIK**

Od domowych sposobów na przypalone żelazko, przez babciną recepturę na syrop z cebuli i proste sposoby na spierzchnięte usta, po wykorzystanie liści laurowych i sody do ratowania przebarwionych ubrań – o tym piszemy w dzisiejszym **miniporadniku**

PO(4)RADY

Poleca **Katarzyna Piojda,** redaktorka. Zajmuje się tematyką społeczną, wiele czasu poświęca na tematy związane ze sprawami seniorów

Czyszczenie

Jak wyczyścić przypalone żelazko

Czyszczenie żelazka sokiem z cytryny sprawdzi się w przypadku każdego rodzaju materiału, z jakiego wykonano stopę żelazka. Aby przeprowadzić tę metodę czyszczenia, wystarczy nasączyć wacik sokiem z cytryny, a następnie pocierać nim przypalenie. Na koniec przecieramy żelazko wilgotną ściereczką, aby usunąć wszelkie pozostałości brudu.

Czyszczenie żelazka sodą dotyczy żelazka stalowego – w przypadku delikatnej powłoki, np. teflonowej, mogłoby dojść do uszkodzeń. Sodę rozprowadzamy na przypaleniu mokrą gąbką i pocieramy, aż zabrudzenie zniknie. Na koniec przecieramy żelazko wilgotnym materiałem.

Czyszczenie żelazka z użyciem papieru do pieczenia polega na prasowaniu papieru do pieczenia rozgrzanym żelazkiem do momentu, aż z jego powierzchni zniknie przypalenie. Jest to bezpieczny sposób dla każdego typu stopy żelazka (również teflonowej).

Jeśli posiadasz żelazko teflonowe lub z powłoką ceramiczną, skorzystaj z octu, aby uniknąć zarysowania. Wystarczy nasączyć wacik octem i przecierać nim ciepłą powierzchnię żelazka. Na koniec oczyść stopę, aby nie pozostały na niej żadne specyfiki.

01.

Kuracja

Syrop z cebuli na przeziębienie

Wykonanie syropu z cebuli jest dziecinnie proste. To receptura pochodząca od naszych babć, która przechodzi z pokolenia na pokolenie. Syrop z cebuli ma działać przeciwko przeziębieniu, pomagając pozbyć się objawów choroby, gdy tylko się pojawią. Syrop z cebuli jest dobry na oczyszczenie dróg oddechowych i odksztuszanie wydzieliny. Lekarze zalecają syrop z cebuli szczególnie dla dzieci.

Do wykonania syropu z cebuli potrzebujemy tylko dwóch składników, które każdy ma w domu. Są to cebula i cukier.

Cebulę kroimy w bardzo drobną kostkę i umieszczamy w naczyniu. Całość zasypujemy cukrem i mieszamy. Tak przygotowaną miksturę przykrywamy i zostawiamy na kilka godzin. Gdy cebula puści soki, syrop jest gotowy do podania.

Cebula jest bogata w witaminę C, magnez, potas, krzem, cynk, fosfor, substancje bakteriobójcze.

02.

FOT. 123RF

03.

Wywabianie

Liść laurowy i soda na przebarwione ubrania

Z problemem zafarbowanych podczas prania ubrań można sobie poradzić, musimy tylko działać szybko i z głową. Prawie każdemu z nas zdarzyło się wyjąć z pralki ulubiony T-shirt lub spodnie, które miały przebarwienia i wydawało się nam, że nie da się ich uratować. Przedstawiamy dwa sprawdzone domowe sposoby, które warto znać, żeby zlikwidować irytujące smugi. Te proste metody z wykorzystaniem liści laurowych i sody oczyszczonej pomogą całkowicie pozbyć się przebarwień.

Napełnijmy wodą duży garnek, wrzućmy do niej garść liści laurowych i doprowadźmy mieszankę do temperatury wrzenia. Kiedy woda się zagotuje, wyłączmy płytę kuchenną i poczekajmy, aż mikstura trochę wystygnie. Następnie zanurzmy w niej zafarbowane ubranie i pozostawmy na około 4 godziny. Po tym czasie dokładnie wyciśnijmy tkaninę, włóżmy ją do pralki i wypierzmy w standardowym cyklu. To świetna metoda na uratowanie zwłaszcza kolorowych ubrań.

Jeżeli przebarwienia są niewielkie, wystarczy przygotować pastę z jednej łyżki stołowej sody oczyszczonej i niewielkiej ilości wody. Otrzymanym preparatem pokryjmy zabarwione miejsca i pozostawmy na odzieży do wyschnięcia, a następnie dokładnie wypłuczmy tkaninę.

Pielęgnacja

Suche i spierzchnięte usta

Okazuje się, że istnieje kilka sprawdzonych domowych sposobów na łagodzenie i nawilżenie spierzchniętych ust. Naturalne sposoby na spierzchnięte usta są bezpieczne. Zamiast nawilżać usta śliną, która przyniesie chwilową ulgę, a potem doprowadzi do jeszcze większego wysuszenia warg, lepiej stosować domowe sposoby na suche i spierzchnięte usta.

Tych kilka metod sprawi, że efekt będzie zaskakujący!

Śmietana lub tłusty twaróg nawilżą i zmiękcza skórę. Wystarczy nałożyć je na usta jak maseczkę i poczekać 15 minut.

Miód złuszczy zniszczony naskórek, nawilży i ujędrni usta. Ma dodatkowo działanie antybakteryjne, dzięki czemu przez pęknięcia na ustach nie rozwiną się infekcje. Wystarczy nakładać miód na usta 2-3 razy dziennie na 10 minut.

Oliwa z oliwek, olej kokosowy i inne wartościowe tłuszcze warto nakładać na spierzchnięte usta po kropli najczęściej jak się da. Na noc można nałożyć grubszą warstwę. Naturalne oleje złagodzą podrażnienia, zregenerują skórę i stworzą ochronę przed dalszym wysuszaniem.

Aloes intensywnie nawilża i regeneruje. Można użyć rośliny, jeśli ma się ją akurat w domu, albo stosować żel z aloesem. Ważne, by kosmetyk był jak najbardziej naturalny, bez dodatkowych ulepszaczy. Aloes warto nakładać na usta jak najczęściej.

04.

eprasa.pl 79210120aa

▶ PRZYRODA

Trzmielina pnąca to inna nazwa trzmieliny Fortune'a. Ten **krzew to prawdziwy hit w naszych ogrodach** i trudno się dziwić, bo jest nie tylko ładny, ale i bardzo wszechstronny. Jego główną ozdobą są kolorowe liście, które nie opadają na zimę

PAMIĘTAJCIE O OGRODACH

Poleca **Małgorzata Mrowiec,**
redaktorka
Pisze o architekturze, zabytkach, interesuje się estetyką miasta, w tym kwestią zieleni i roślin

Trzmielina pnąca zachwyca przez cały rok. Ten krzew to prawdziwy hit

T

Trzmielina Fortune'a, czyli inaczej trzmielina pnąca (Euonymus fortunei) to jeden z ogrodowych hitów. Pochodzi z Dalekiego Wschodu, gdzie rośnie dziko, ale doczekała się sporej liczby odmian uprawnych i to one królują w naszych ogrodach.

Różnią się przede wszystkim docelową wielkością oraz kolorami liści. Bo to, co czyni trzmielinę pnącą tak atrakcyjną rośliną, są właśnie jej liście. Zwykle mają jajowaty kształt (mniej lub bardziej wydłużony) i lekko ząbkowane brzegi. Ale najważniejsze jest to, że liście pokrywa kolorowy rysunek : są trzmieliny Fortune'a o liściach z dodatkiem koloru żółtego (wpadającego w złotawy), białego, kremowego, a nawet różowego.

Wielką zaletą tego krzewu jest fakt, że nie zrzuca liści na zimę, wygląda więc pięknie przez cały rok.

Trzmielina Fortune'a kwitnie wczesnym latem, ale jej kwiaty są dość niepozorne i ukryte w gęstwinie liści. Potem pojawiają się jej owoce, które wprawdzie są dekoracyjne, ale zwykle jest ich niewiele i również nie są zbyt dobrze widoczne. Uwaga: owoce trzmielin są toksyczne, więc lepiej uważać na małe dzieci. Są również szkodliwe dla psów i kotów.

Trzmielina stworzy żywopłot lub barwy dywan

Choć trzmielina Fortune'a nie jest typowym pnączem, jest nazywana pnącą. I rzeczywiście chętnie korzysta z różnych podpór (tworzy pędy z korzeniami przybyszowymi, które ułatwiają jej wspinaczkę). Silniej rosnące odmiany, jak np. popularną Emerald'n'Gold, możesz posadzić przy ogrodzeniu. Zyskasz piękny żywopłot zielony (a właściwie – kolorowy) przez cały rok.

Jeśli trzmielina nie znajdzie oparcia, będzie się płożyć po ziemi. Dzięki temu jest wspaniałą rośliną zadarniającą. Tworzy okazałe i barwne kobierce. Ponieważ niemal nie wymaga pielęgnacji, możesz ją sadzić w trudniej dostępnych miejscach, takich jak skarpy. To też świetna alternatywa dla trawnika, szczególnie jeśli nie masz czasu lub siły, by ciągle kosić. Trzmielina pnąca pomoże stworzyć ogród łatwy w utrzymaniu.

Jakie warunki lubi trzmielina Fortune'a?

Kolejną zaletą trzmieliny pnącej jest to, że jest łatwa w uprawie. Popularne odmiany zadowalają się każdą zwykłą ziemią ogrodową. Oczywiście im bardziej próchnicza i żyzna, tym lepiej, ale te rośliny nie kapryszą. Najlepiej rosną w lekkim cieniu, ale znoszą też słońce. Wytrzymają również w większym cieniu, ale w takich warunkach ich liście mogą tracić kolory i zielenieć.

Trzmieliny Fortune'a lubią lekko wilgotną ziemię, ale znoszą też przejściową suszę. Jeśli od czasu do czasu pada, to starsze okazy praktycznie nie wymagają podlewania. Natomiast warto je podlewać po posadzeniu. Trzeba o nich także pamiętać przed zimą, jeśli jesień jest sucha. Ponieważ nie zrzucają liści, potrzebują wilgoci przez cały czas. A gdy ziemia zmarznie, będą miały problem z dostępem do niej. Dobrze „napojone" jesienią, lepiej zniosą zimę i będą ładniejsze wiosną. Na zimę ziemię wokół nich warto wyściółkować.

Nawożeniem trzmieliny nie musisz się specjalnie przejmować. W sezonie doceni porcję kompostu lub uniwersalnego nawozu mineralnego.

Trzmieliny nie przepadają za zimnym wiatrem, warto je sadzić w miejscach osłoniętych.

Cięcie trzmieliny Fortune'a

Trzmieliny dobrze znoszą cięcie i po tym zabiegu ładnie się zagęszczają. Warto je przyciąć po posadzeniu. Później ten zabieg zależy od twoich preferencji. Trzmieliny możesz przycinać i formować, ale nie jest to konieczne co roku. Wiele zależy też od odmiany – te, które słabiej rosną, w praktyce nie wymagają cięcia. Jeśli chcesz przyciąć trzmielinę Fortune'a, najlepiej zrób to późną wiosną lub wczesnym latem. Natomiast nie przycinaj ich jesienią, ani wczesną wiosną – jeśli zaczną wypuszczać nowe pędy i przyjdzie mróz, to młode gałązki i liście przemarzną.

Trzmielina na pniu, do ogrodu i do doniczki

Trzmieliny Fortune'a są także oferowane w formie piennej, czyli na pniu. Wyglądają bardzo atrakcyjnie, bo mają postać niewielkiego drzewka. Trzmieliny na pniu są nieco bardziej wymagające – posadź je w żyznej ziemi, jeśli jest sucho – podlej. Dowiedz się, jak zadbać o drzewka na pniu.

Trzmieliny na pniu nadają się również do uprawy doniczkowej. Ale w donicach możesz mieć także „zwykłe" krzewy – wybieraj odmiany niskie i karłowe, które powoli rosną (np. Minimus czy Harlequin, polecane przez Związek Szkółkarzy Polskich w Katalogu Roślin 2025). Pamiętaj, że rośliny w doniczkach będą wymagały zabezpieczenia przed mrozem.

Natomiast do ogrodu masz duży wybór odmian – od niskich, które sprawdzą się jako rośliny okrywowe, po mocniej rosnące, które możesz sadzić przy płotach, kratkach, altanach itp.

Trzmieliny pnące (trzmieliny Fortune'a) są tolerancyjne co do warunków uprawy i wiele wybaczają. To sprawia, że nawet początkujący ogrodnicy, albo osoby zapracowane mogą po nie śmiało sięgać.

Katarzyna Laszczak

FOT. KATARZYNA LASZCZAK

Trzmielina pnąca, czyli trzmielina Fortune'a, jest kolorowa przez cały rok.

eprasa.pl 79210120aa

▶ PODRÓŻE

Szukasz nowych inspiracji na podróże w 2026 roku? Oto dziewięć miejsc, które wciąż pozostają poza turystycznymi radarami, ale wkrótce może mówić o nich cały świat. Odkryj je, zanim staną się modne!

WYCIECZKA

Poleca **Emil Hoff,**
redaktor
Stronapodrozy.pl
Zachęca Czytelników
do zwiedzania Polski,
Europy i świata

NIEZWYKŁE MIEJSCA, W KTÓRYCH JESZCZE NIE MA TŁUMÓW ZWIEDZAJĄCYCH

FOT. EAST NEWS

Niesamowity widok na most Durđevića Tara nad kanionem rzeki Tara w Czarnogórze

eprasa.pl 79210120aa

▶ **PODRÓŻE**

● Cztery europejskie kierunki, które oferują niesamowitą historię i przyrodę za ułamek ceny, jaką zapłaciłbyś w popularniejszych krajach Zachodu to: **Macedonia, Czarnogóra, Rumunia i Słowenia**

C

Cztery europejskie kierunki, które oferują niesamowitą historię i przyrodę za ułamek ceny, jaką zapłaciłbyś w popularniejszych krajach Zachodu.

Macedonia Północna: To bezdyskusyjnie najlepszy nowy kierunek w całej Europie. Podróżnicy są zachwyceni nie tylko przystępnością cenową, ale i oszałamiającą przyrodą. Koniecznie odwiedź starożytne, wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO Jezioro Ochrydzkie , często nazywane „Jerozolimą Bałkanów" z powodu 365 kościołów. Stolica, Skopje, to tętniąca życiem mieszanka historii Imperium Osmańskiego i wspaniałych, nowoczesnych zabytków. Odnajdziesz tu prawdziwy urok Bałkanów.

Transylwania, Rumunia: Zapomnij o schematycznym wizerunku Drakuli! Wytrawni podróżnicy wybierają się na głębszą, inspirowaną kulturą niemiecką podróż przez kolorowe, średniowieczne miasta takie jak Sighișoara, Sybin i Braszów. Jeśli przyjedziesz jesienią, masz szansę przejechać Szosą Transfogaraską – epicką, krętą przełęczą górską, uważaną za jedną z najwspanialszych tras samochodowych na świecie. To widok, który musisz zobaczyć na własne oczy i prawdziwa gratka dla miłośników motoryzacji.

Wnętrze Czarnogóry (Durmitor): Podczas gdy tłumy kierują się do Zatoki Kotorskiej, prawdziwy sekret kryje się w surowym wnętrzu kraju. Park Narodowy Durmitor to zapierający dech w piersiach krajobraz z majestatycznymi szczytami, jeziorami polodowcowymi i Kanionem rzeki Tary – najgłębszym w Europie. Niedawni podróżnicy opisują go jako „szwajcarskie Alpy, ale za ułamek ceny" i bez zbędnego zgiełku. To idealne miejsce na górskie wędrówki.

Słowenia: To idealne miejsce, gdzie możesz załatwić wszystko, ale wciąż jest pomijane w pośpiechu, w drodze z Włoch do Chorwacji. W tym łatwym do nawigacji kraju znajdziesz bajkowe Alpy (Jezioro Bled), uroczą i tętniącą życiem stolicę (Lublanę) oraz maleńki, ale idealny kawałek wybrzeża Morza Śródziemnego (Piran). To kompletny europejski pakiet, który czeka na odkrycie, oferujący różnorodność na niewielkiej przestrzeni.

Atlantyckie klejnoty i ukryte Karaiby

Dwa archipelagi, które przeniosą cię do innej rzeczywistości – bez lotów do Azji, ale z gwarancją nieziemskich krajobrazów.

Azory, Portugalia: Nazywane „Hawajami Europy", Azory są zaskakująco łatwo dostępne, polecisz tam bez potrzeby posiadania paszportu, wystarczy dowód osobisty. Ten portugalski archipelag na środku Atlantyku to prawdziwy, nieodkryty klejnot. Czeka tu na ciebie nieziemski krajobraz głębokich kraterów wulkanicznych, bujnych zielonych lasów, naturalnych gorących źródeł, w których możesz pływać, oraz jedne z najlepszych na świecie miejsc do obserwacji wielorybów.

Bocas del Toro, Panama: To „sekretne Karaiby", których szukałeś. Archipelag Panamy to prawdziwe odkrycie z dala od utartych szlaków. To rustykalny, spokojny raj dziewięciu porośniętych dżunglą wysp, słynący przede wszystkim z niedrogich bungalowów na wodzie – podróżnicze marzenie, które wydaje się nieosiągalne niemal wszędzie indziej. Odwiedź ten cichy zakątek, zanim stanie się kolejnym modnym kurortem.

Ameryka Łacińska na nowo: Historia, wulkany i spokój

Oto trzy destynacje w Ameryce Łacińskiej, które redefiniują przygodę. Oferują wszystko, co najlepsze, za ułamek ceny i z gwarancją bezpieczeństwa oraz stabilności.

Gwatemala: To jednogłośnie okrzyknięta „następna wielka rewolucja" w Ameryce Środkowej. Ma wszystko, co Kostaryka (bujne dżungle, przygody), ale oferuje też światowej klasy starożytną historię. Zwiedź oszałamiające, otoczone wulkanami Jezioro Atitlán, wdrap się na aktywny wulkan, a następnie poleć na północ do głębokiej dżungli, aby zwiedzić wspaniałe ruiny Majów w Tikal. Koszty życia na miejscu stanowią ułamek kosztów u południowych sąsiadów, co czyni ją idealną dla oszczędnych poszukiwaczy przygód.

Ekwador (część kontynentalna): Zapomnij o Galapagos. Prawdziwym hitem jest kontynent, a głównym ułatwieniem jest waluta – dolar amerykański, który zapewnia stabilność. Ekwador ma stosunkowo bezpieczne regiony i pozwala przeżyć trzy epickie przygody podczas jednej krótkiej podróży: przemierzyć „Aleję Wulkanów" w Andach, zwiedzić dorzecze Amazonki i zatracić się w pięknym kolonialnym mieście Cuenca.

Urugwaj: Nazywany „Szwajcarią Południa", Urugwaj to idealny wybór dla osób obawiających się podróży do Ameryki Południowej. Słynie z bezpieczeństwa, stabilności i rozwoju. Podróżnicy zachwycają się pięknymi i zaskakująco pustymi plażami (jak szykowne Punta del Este), uroczymi brukowanymi uliczkami Colonia del Sacramento i spokojną, wyrafinowaną stolicą Montevideo.

Podróżuj tam, gdzie tłumy nie dotarły

Jeśli masz już dość tłumów, wygórowanych cen i sztucznego blichtru, rok 2026 czeka na ciebie z ofertą miejsc, które dopiero wchodzą na salony turystyki. W tych dziewięciu nieodkrytych zakątkach znajdziesz autentyzm, zapierające dech w piersiach widoki i co najważniejsze – szansę na przeżycie prawdziwej, osobistej przygody, która odmieni twoje spojrzenie na świat. Nie zwlekaj, ruszaj w drogę, zanim zrobi to reszta świata!

W tych dziewięciu nieodkrytych zakątkach znajdziesz autentyzm, zapierające dech w piersiach widoki i co najważniejsze – szansę na przeżycie prawdziwej, osobistej przygody, która odmieni twoje spojrzenie na świat

FOT. EAST NEWS

Widok na drogę i góry w Parku Narodowym Durmitor w Czarnogórze

eprasa.pl 79210120aa

▶ HISTORIA

Gdzie odbywały się najsłynniejsze bale sylwestrowe i noworocznej w Polsce w XX wieku? **Piotr Wróblewski** dokonał starannego przeglądu największych zabaw w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia

RETROSPEKCJA

Poleca **Agaton Koziński,**
redaktor
Pisze głównie o polskiej i europejskiej polityce. Ale jego pasja to książki i historia

Bohema międzywojennej Warszawy bawiła się w najlepszych nocnych klubach, restauracjach i hotelach ówczesnej stolicy. Na stołach nie mogło zabraknąć kawioru, a francuski szampan lał się litrami. Do tego przygrywały słynne rosyjskie orkiestry, a piękne panie paradowały w ekstrawaganckich sukienkach. Nic dziwnego, skoro w gronie przyjaciół spotykali się tam oficerowie wojska, kluczowi posłowie czy gwiazdy kina.

Prym, wśród restauracji tamtych lat, wiodła oczywiście Adria. Lokal został otwarty w 1931 roku. Został stworzony z niezwykłym rozmachem posiadał m.in. pokryty gumą, okrągły, obrotowy parkiet i salę dla półtora tysiąca gości. Znajdował się tam również ogród zimowy, w którym żyły prawdziwe ptaki. – Właściciel lokalu, Franciszek Moszkowicz wyłożył na Adrię ogromne pieniądze. Lokal przyciągał klientów z najwyższej półki swoim wystrojem i świetnymi orkiestrami (m.in. Petersburskiego – przyp. red.) – mówiła Agnieszka Trempkowska z Towarzystwa Przyjaciół Warszawy.

Do Adrii zapraszano słynne orkiestry, a po drugiej stronie sceny siedzieli nie mniej słynni – Eugeniusz Bodo (amant filmowy), mjr Edward Czuruk (zastępca komendanta miasta) czy Stanisław Car (marszałek sejmu). Takie towarzystwo pojawiało się na kolejnych sylwestrach i balach karnawałowych organizowanych w latach 30.

W ostatni dzień roku 1938, gdy „w powietrzu wisiała wojna", elita Warszawy bawiła się w najlepsze. Szczególnie wysocy rangą wojskowi spodziewali się, że może to być ich ostatnia zabawa w takim gronie. Mieli rację, choć atmosfery sylwestra to nie zepsuło. Stoliki na niego trzeba było rezerwować już w listopadzie. Na noworocznej zabawie w Adrii pojawiły się najważniejsze osoby warszawskiej society, ale byli też m.in. ambasador Brazylii w Polsce Jose Francisco de Barros Pimentel, a także przedstawiciel Norwegii w Polsce Niels Christian Ditleff razem z żoną i córką. Towarzystwo imponowało strojami, choćby najmodniejszą suknią ówczesnego sezonu – była bez pleców i miała kolor fiołkowo-chabrowy, a do tego brylantowy pasek. Zwyczajowo nakładano na nią jeszcze futro. Więcej razy nie było już do tego okazji. Adria zniszczona w trakcie wojny nigdy nie odzyskała dawnej świetności.

Ale to nie był jedyny adres noworoczny. Śmietanka towarzyska międzywojnia pojawiała się także w Hotelu Europejskim, gdzie organizowano Bal Staropolski oraz Bal Mody. Przy suto zastawionych stołach siedzieli m.in. Nina Andrycz, Hanka Ordonówna czy artysta Stanisław Witkiewicz. Patronat nad balami obejmowała marszałkowa Aleksandra Piłsudska, a dodatkową atrakcją były nietypowe – często bardzo ekstrawaganckie – kreacje uczestników.

Adria i Europejski to niejedyne symbole wystawnego życia warszawskiej burżuazji. Wielkie bale odbywały się również vis-a-vis Europejskiego – w Hotelu Bristol, gdzie atrakcją był tzw. amerykański bar (umieszczony na środku lokalu). Bristol miał legendę pierwszego miejsca dla towarzystwa, gdzie organizowano sylwestrowe bale – i co roku przeżywał oblężenie ze strony bogatych warszawiaków, którzy właśnie tam chcieli spędzić ostatnią noc roku.

Bawiono się także w nowoczesnym „Cafe Clubie" (to miejsce konkurowało przepychem z Adrią o palmę pierwszeństwa w stolicy) czy kabarecie literackim „Femina", który słynął z modnych big-bandowych orkiestr. Tradycyjne przyjęcie organizowali także wojskowi w „Domu Żołnierza" czy „Oficerskim Yacht-Klubie" oraz największa na święcie organizacja dobroczynna – Związek Młodzieży Chrześcijańskiej „YMCA." Ponadto w Pałacu Brühla swój bal urządzało Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Jego gospodynią przez wiele lat była żona ministra Józefa Becka – Jadwiga, która dbała o odpowiednie menu, program imprezy i wystrój wnętrz.

Jednak to nie w Pałacu Brühla odbywał się najważniejszy bal. Najbardziej prestiżowe miejsce w Warszawie znajdował się w Zamku Królewskim. Noworoczny bal w styczniu tam tradycyjnie organizował sam prezydent RP – Ignacy Mościcki. Za każdym razem stanowił on niezwykłe wydarzenie – towarzyskie, ale również społeczne.

Sam bal zaczynał się dość późno, bo dopiero ok. godz. 23. Było to związane z tym, że zwykle przed nim zaproszeni goście oglądali spektakl w Teatrze Wielkim. Dopiero po jego zakończeniu limuzyny – uważnie obserwowane przez tłumy zapełniające ulice między teatrem a zamkiem – przejeżdżały na plac Zamkowy. Następnie wjeżdżały one przez bramę w wieży Zygmuntowskiej i zatrzymywały przed reprezentacyjnymi schodami.

Same przyjęcia odbywały się w najważniejszych pomieszczeniach zamku. Salę Bankietową wypełniały stoły z popisowymi daniami kuchni polskiej. Do stołów podawali kelnerzy w strojach z epoki króla Stanisława Augusta. Ministrowie, ambasadorowie, a nawet nuncjusz apostolski, bawili się – często do rana – w Sali Rycerskiej oraz w Sali Wielkiej.

Pierwsze bale organizowano bez przydzielonych miejsc, w konwencji „szwedzkiego stołu", ale szybko zaczęło to budzić kontrowersje. „Następuje łapanie talerzy, noży, widelcy... Co brać, co najlepsze, co najwięcej wyszukane. Indyki wspaniale ubrane, galarety, mięsiwa, sałaty, ryby" – opisywała sytuację Janina Dunin-Wąsowiczowa, publicystka, uczestniczka tych przyjęć.

Z czasem jednak zaczęto wprowadzać miejsca siedzące, co uspokoiło i uporządkowało atmosferę na balu. Do kolacji (stoły rozstawiano w Sali Wielkiej) całe towarzystwo szło wspólnie w jasno zdefiniowanym szyku. Jako pierwszy szedł zawsze prezydent Mościcki, a u jego boku najstarsza stażem ambasadorowa. W drugiej parze kroczył gen. Edward Śmigły-Rydz, któremu towarzyszyła kolejna ambasadorowa. Dopiero za nimi podążali następni goście.

Każdy ubrany według najwyższych standardów. Całość wyglądała bardzo dostojnie i elegancko. „Pan prezydent we fraku, ze wstęgą orderową przez pierś. Zapamiętałam panią Michalinę Mościcką na jednym z przyjęć w sukni ze złotej lamy z kwadratowym dekoltem. (...) Po przywitaniu przechodzimy do dalszego salonu. Witanie się ze znajomymi. Oglądanie toalet... (...) Na kominkach płoną kłody drewna, w kandelabrach świece, wszędzie pełno kwiatów... Jest pięknie... Zamek Warszawski odżył, lśni bogactwem jak za czasów królewskich" – opisywała ten bal Dunin-Wąsowiczowa we swoich wspomnieniach. Towarzystwo w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Wszystkie te imprezy zakończyły się wraz ze strzałami na Westerplatte, 1 września 1939 roku.

Po wojnie karnawał, jak każde inne duże wydarzenie został zawłaszczony przez władze PRL. Słynne stały się bale na Politechnice Warszawskiej, gdzie „zwyczajni ludzie", „przodownicy pracy" mogli wirować na efektownym parkiecie wraz z funkcjonariuszami partyjnymi. Józef Cyrankiewicz, wieloletni premier, czule obejmował aktywistkę ze Związku Młodzieży Polskiej, a podczas innych obchodów jeden z przywódców PZPR Edward Ochab tańczył z młodą traktorzystką. W tle brzmiała muzyka ludowa, a na stołach tradycyjnie – wódka, choć nie brakowało też importowanych win czy szampana.

Bale na Politechnice czas największej popularności miały za czasów Bolesława Bieruta. Władysław Gomułka zarzucił ten zwyczaj i imprezy sylwestrowe przeniósł do gmachu KC. Był to jedyny dzień w roku, gdy I sekretarz wyglądał na odprężonego, tańczył zresztą do upadłego. Po północy nadużywał alkoholu (lubił czystą wódkę). Imprezę opuszczał dopiero nad ranem.

Po Gomułce nastała era Edwarda Gierka – i zwyczaje sylwestrowe ówczesnej elity znowu uległy zmianie. Gierek na te kilka dni między świętami lubił wyjechać i sylwestra zwykle spędzał w rządowych ośrodkach – albo w Łańsku, albo Arłamowie, albo w Mucznem.

W latach PRL-u wielkie bale odbywały się także – podobnie jak w okresie międzywojennym – w hotelu Bristol. Imprezy sylwestrowe odbywały się tam w czterech różnych salach, choć zwykle po północy wszyscy bawiący zlewali się w całość. Wielkie bale odbywały się również w Pałacu Kultury i Nauki. Swoją imprezę organizował tam choćby Naczelny Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (po 1989 roku ZSL zmienił nazwę na PSL). To wszystko jednak mieściło się w standardach obowiązujących

KIEDYŚ TO BYŁY BALE SYLWESTROWE

eprasa.pl 79210120aa

▶ HISTORIA

● Przed wojną najlepszy bal sylwestrowy odbywał się w Adrii, a najbardziej prestiżowy noworoczny na Zamku Królewskim ● W PRL-u elita bawiła się najpierw na Politechnice, a potem w gmachu KC PZPR **● Bez względu na ustrój w noc sylwestrową zawsze warto pojawić się w hotelu Bristol**

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Bal Noworoczny u prezydenta Mościckiego, rok 1938. To przyjęcie było najważniejsze w kraju w okresie międzywojennym

w latach Polski ludowej. Podobnie wyglądało to choćby na Śląsku. Najsłynniejszy sylwestrowy bal organizowano w Hali Parkowej w Katowicach. Brało w nim udział nawet 750 par Ale zaszczytu pojawienia się tam doznawali jedynie prawdziwi tamtejsi notable. Z kole Huta Katowice swoją imprezę noworoczną organizowała w hali Bailidon. W Katowicach, Zagłębiu, w dawnym Rybnickim Okręgu Węglowym restauracje pękały w szwach: w Katowicach Monopol, Nowa Restauracja, Polonia, restauracja w hotelu Silesia.

Natomiast jedna z najdziwniejszych imprez lat PRL-u odbyła się... na dworcu kolejowym. W 1963 roku otwarto pierwszy podziemny dworzec w Polsce – Warszawa Śródmieście. Poza huczną inauguracją, zaplanowaną na koniec września, władza postanowiła zrobić przyjęcie dla ludu. Wielki miejski sylwester przygotowano na peronach stacji PKP Warszawa Śródmieście. Impreza w rytmie twista trwała do białego rana i została uwieczniona przez operatorów Polskiej Kroniki Filmowej.

„Regulamin służbowy PKP takich czynności nie przewiduje. A szkoda, bo chciałoby się" – mówi lektor. Po chwili dodaje: „Tu stacja Warszawa – Twist".

Ale na tego typu imprezy trafiali tylko bardzo nieliczni. Dla zdecydowanej większości Polaków noc z 31 grudnia na 1 stycznia to był czas spędzony przed telewizorem, gdzie pokazywano amerykańskie hity filmowe, a o północy życzenia składali Krystyna Loska i Jan Suzin. Z nieodłącznym elementem tej całości: okolicznościowym wystąpieniem I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Najdziwniejsza impreza lat PRL-u odbyła się na dworcu. W 1963 roku otwarto pierwszy podziemny dworzec w Polsce: Warszawa Śródmieście. Władza postanowiła zrobić w nim przyjęcie dla ludu

eprasa.pl 79210120aa

▶ MOTORYZACJA

Jak prognozuje Instytut Badań Rynku Motoryzacyjnego Samar, **w roku 2025 sprzedało się 593 tys. nowych samochodów osobowych,** ponad 40 tysięcy więcej aniżeli w roku poprzednim. Liderem jest Toyota, przed Skodą, Volkswagenem, Kia i BMW

ON TO MOTO

Poleca **Aureliusz Mikos,**
redaktor naczelny
Motofakty.pl
Samochody to jego pasja,
którą realizuje w swojej pracy
dziennikarskiej od wielu lat

FOT. GETTY IMAGE

Rok 2026 zapowiada się przełomowo, z naciskiem na elektryfikację i zaawansowane systemy autonomiczne. Najprawdopodobniej producenci zarzucą plany całkowitej rezygnacji z aut spalinowych, a pod wpływem chińskiej konkurencji obniżą ceny

Motoryzacja rozwija się szybko, ale czasem bez sensu. Rosnące ceny i coraz wyższe koszty wymuszają zmiany

Najpopularniejszym modelem wśród klientów indywidualnych jest KIA Sportage przed Toyotą Yaris Cross, Toyotą C-HR, Volkswagen T-Roc i Dacią Duster. Wśród klientów firmowych najczęściej rejestrowanym modelem jest Toyota Corolla. Na drugim miejscu plasuje się Skoda Octavia, dalej Hyundai Tucson i Toyota Yaris. Czołową piątkę zamyka Toyota C-HR. Udział firm w sprzedaży wynosi prawie 70 proc., gdyby nie sprzedaż flotowa, to przewróciłby się cały rynek.

Nie bardzo wiadomo jak to się dzieje, ale spory wzrost na rynku (7 proc.) notowany jest w klasie samochodów Premium. Co czwarte nowe auto jest z tego segmentu, a cena 250 tys. zł to norma. Ludzie – jak często piszemy – wcale nie muszą być bogaci, chcą być tylko bogatsi od sąsiada i aby to było widać, kupują BMW, Audi, Mercedesa, Volvo lub Lexusa. Polska jest bodaj jedynym krajem w Europie, gdzie ludzie kupują często auta droższe niż ich roczne zarobki. W pewnym uproszczeniu – kupujemy samochody, na które nas nie stać, za pieniądze których nie mamy (leasing), żeby zaimponować ludziom, którzy mają nas, delikatnie mówiąc, w poważaniu. Tak, czy inaczej, samochody Premium mają dwie ceny - jedną za samochód, a drugą za coś czego inne auta nie mają. W Mercedesie płaci się za znaczek, w BMW za dźwięk, w Audi za prestiż.

Tymczasem technologia i funkcjonalność w autach „zwykłych", Premium i luksusowych zazwyczaj są takie same, albo co najmniej podobne. Lubimy to porównywać do zegarków, gdzie można kupić przyzwoite Seiko za 1,5 tys. zł, albo tak samo przyzwoitą Omegę za 50 tys. zł, albo Rolexa za 100 tys. zł. Każdy z tych zegarków ma dobre mechanizmy, solidne i trwałe materiały i co najistotniejsze w tym przypadku... pokazuje dokładnie tę samą godzinę.

Wracając do samochodów. Z bardzo drogich i luksusowych aut, w tym roku sprzedano w Polsce 79 Ferrari, 76 Bentleyów, 46 Astony Martiny, 44 Alpine, 43 Lamborghini, ale także 21 Rolls-Royce'ów. Ile kosztują te samochody, wiedzą tylko sprzedawcy i nabywcy, bo klienci luksusowych samochodów lubią je personalizować. W tej klasie dla nabywców cena nie ma znaczenia, a podbicie wyjściowej o nawet kilkaset tysięcy zł to żadne wydarzenie.

Rośnie udział w rynku samochodów elektrycznych (+9,1 proc.). Trend ten jest napędzany przepisami Unii Europejskiej. Elektryki z założenia mają prostszą budowę (brak skomplikowanego silnika spalinowego) co przekłada się na ich niższą awaryjność i potencjalnie większą żywotność. Umożliwiają również cichszą i płynniejszą jazdę. Wyzwaniem pozostaje wciąż niewystarczająca ilość stacji ładowania, czas ładowania i zasięg.

Polacy kupują coraz więcej pojazdów pochodzących z Chin (+8,9 proc.). Niektórzy kierowcy chwalą je za atrakcyjny wygląd, bogate wyposażenie i niskie ceny, inni narzekają na jakość wykonania, problemy z elektroniką i niedopracowane systemy wspomagające kierowcę. Szacuje się, że do końca roku zarejestrowanych zostanie 45 tysięcy nowych chińskich aut. Na liście najpopularniejszych modeli znajdują się: MG HS, Omoda 5, Jaecoo 7, MG ZS, BAIC Beijing 5 i BYD Seal U.

Rok minął też pod znakiem sytuacji ciekawości wielkiej. Powrócił temat polskiej marki samochodów elektrycznych. Projekt jakiś czas temu był „anulowany", ale firma ElectroMobility Poland nie rezygnuje i chce nadal budować fabrykę. Z budżetu państwa, czyli za nasze. Teraz w nowej formule, jako element hubu produkcyjno-rozwojowego. W grze jest około 4,5 miliarda złotych. Według ekspertów produkcja samego samochodu, bez silnej marki, przy obecnym poziomie konkurencji nie da wartości ekonomicznej. Innymi słowy, z dużym prawdopodobieństwem pieniądze będą „przepalone", a przedsięwzięcie nierentowne. Jedyna korzyść mogłaby wynikać z aspektu społecznego budowy fabryki, jej wpływu na lokalną społeczność i tworzenia miejsc pracy.

Sejm przegłosował, a prezydent podpisał ustawę, która wprowadza surowsze kary za rażące naruszenia przepisów drogowych. Zmienia się system punktów karnych, zasady jazdy na buspasach, wchodzi obowiązek kasków dla najmłodszych. Nowe prawo zakłada odebranie prawa jazdy za przekroczenie dopuszczalnej prędkości o więcej niż 50 km/h na drodze jednojezdniowej dwukierunkowej poza obszarem zabudowanym. W Polsce zawsze obowiązywała filozofia kary. Zabrać, ukarać, najlepiej od razu powiesić, aby był spokój.

W całej Polsce stoją znaki nazywane przez kierowców „prowokatorami". Na trzypasmowej, prostej jezdni wjazdowej S17 do Lublina od strony Warszawy, pojawia się nagle znak 60 km/h. Wszyscy jadą szybciej, taka jest droga, a tu nagle, z tyłu pojawia się policyjne BMW w cywilu i kasuje. Tą metodą nie dojedziemy do niczego.

Przed nami 2026 rok. Wszystkim życzymy tańszych samochodów, szerokich dróg i bezpiecznych powrotów!

eprasa.pl 79210120aa

▶ ARCHEO

O niecodziennej rybie z „nosem” łudząco podobnym do kaczego dziobu, świątecznym prezencie dla łódzkich strażaków oraz o szympansach, które postanowiły opuścić zachodnioberlińskie zoo – **pisały m.in. gazety 27.12**

Z NASZYCH STRON

Poleca **dr Grzegorz Sztoler,**
archiwista, publicysta
Pasjonat historii Polski,
i starych egzemplarzy
gazet

Dziennik Zachodni nr 249, 27.12.1995

Co wyrośnie z tego narybku

Podwodna kaczka

1995

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że jakaś niewyżyta erotycznie ryba pofiglowała sobie z kaczką. Stworzenie ma kształt ryby, jednak jego głowa kończy się „nosem” łudząco podobnym do kaczego dzioba. Zagadkę wyjaśnia dopiero nazwa zwierzaka — jesiotr wiosłonos.

WIERZBIĘCICE. Miejscowa Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna zakupiła wiosną tego roku około 1000 sztuk tej ciekawej ryby. Jeden maluch kosztował złotówkę. Wpuszczono je do stawu i teraz wszyscy z niepokojem czekają na rok przyszły, kiedy zaplanowano odłów.

— *Podobno te ryby mają osiągnąć 1,5 metra długości i kilkadziesiąt kilo wagi. Podobno mają smaczne mięso, a ten „dziób” jest doskonały w galarecie. Mówię: podobno, bo nigdy nie hodowaliśmy niczego takiego. Wiosłonosy żywią się głównie planktonem, jednak jeśli podajemy im jakąś paszę to ma ona konsystencję pyłu* — mówi **Zdzisław Kot,** prezes spółdzielni. Dodaje też, że pierwszy odłów ryby powinien nastąpić w przyszłym roku na jesieni.

Po łacinie ryby, które znalazły się w Wierzbięcicach nazywają się wdzięcznie: *Polyodon spathula.* Na wolności osiągają do 2 metrów długości i w stanie dzikim można je spotkać jedynie w dorzeczu Missisipi. Odżywiają się cedząc małe skorupiaki, przez specjalne wyrostki filtracyjne na łukach skrzelowych. Łuski mają w formie szczątkowej i nie posiadają płytek kostnych charakterystycznych dla innych jesiotrów. Do tej samej rodziny należy jeszcze tylko jeden gatunek, żyjący w dorzeczu Jangcy i Huang-ho, który dorasta ponoć do 6 metrów, wabi się *Psephurus gladius* i w przeciwieństwie do swego kuzyna żywi się rybami.

RAFAŁ WIETOSZKO

Dziennik Popularny nr 287, 27-28.12.1975

Świąteczny prezent dla łódzkich strażaków

1975

Okazały prezent świąteczny otrzymali łódzcy strażacy. W środę po południu dostarczono do Łodzi ogromny samochód strażacki zakupiony w Austrii. Jest to prawdziwa forteca gaśnicza, wyposażona w motopompę o wydajności 5,5 tys. litrów wody na minutę oraz w urządzenia do gaszenia pożarów substancji chemicznych i łatwopalnych. Samochód ma potężne zbiorniki na 9 tys. m sześć. piany gaśniczej i 4 tys. m sześć. wody.

Łódzka Komenda Straży Pożarnych jako pierwsza w kraju otrzymała tej wielkości samochód przeciwpożarowy. O jego rozmiarach najlepiej świadczy to, że trzeba było powiększyć wrota do strażnicy przy ul. Wólczańskiej 111, by mógł tu garażować. (kt)

Dziennik Zachodni nr 312, 27.12.1945

Wyroby rzemieślnicze

po specjalnych cenach

KATOWICE. Z uwagi na ciężką sytuację gospodarczą świata pracy, którego zarobki nie pozwalają na zaspokojenie najgłówniejszych potrzeb, rzemiosło przystępuje do akcji zawierania umów na wykonanie pewnych prac po cenach stałych.

Władze centralne, popierając tę formę pomocy rzemiosła, przydzielają tym rzemieślnikom, którzy wykazać się mogą zawarciem takiej umowy, surowce po cenach stałych, karty żywnościowe I kat. oraz różne zniżki w opłatach związanych z prowadzeniem warsztatu (tańszy prąd itp.). Najsilniej odczuwa się potrzebę zawierania tego rodzaju umów w branży krawieckiej, szewskiej i fryzjerskiej.

W związku z tym Izba Rzemieślnicza w Katowicach zwróciła się do zarządów cechów na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego, a głównie krawieckich, obuwniczych i fryzjerskich o przedłożenie jej planów, co do możliwości zawierania tego rodzaju umów na wykonywanie prac po cenach stałych. W apelu swym Izba podkreśla, że rzemiosło polskie, które rozumie potrzeby Państwa i daje dowody swego społecznego wyrobienia musi i w tym wypadku stanąć na wysokości zadania, pomagając intensywnie społeczeństwu, pracującemu nad odbudową zniszczonego wojną kraju. (Lk)

1945

Głos Pomorza nr 300, 27.12.1985

Nowy port morski na Wybrzeżu Szczecińskim

1985

Niejako w cieniu Szczecina i Swinoujścia w Policach nad Zalewem Szczecińskim powstaje trzeci na Wybrzeżu Szczecińskim port morski. Jego budowa trwa już dość długo. Na początku lat osiemdziesiątych z braku odpowiednich środków roboty przerwano. Jednak w związku z budową „Polic II” wznowiono je. Wykonano już dwukilometrową groblę łączącą „Police II” z portowym basenem. Na jej koronie usytuowany zostanie system krytych przenośników taśmowych, służących do transportu surowców ze statków i gotowych produktów w kierunku odwrotnym.

(PAP)

Dziennik Bałtycki nr 307, 27.12.1955

W porcie gdyńskim

1955

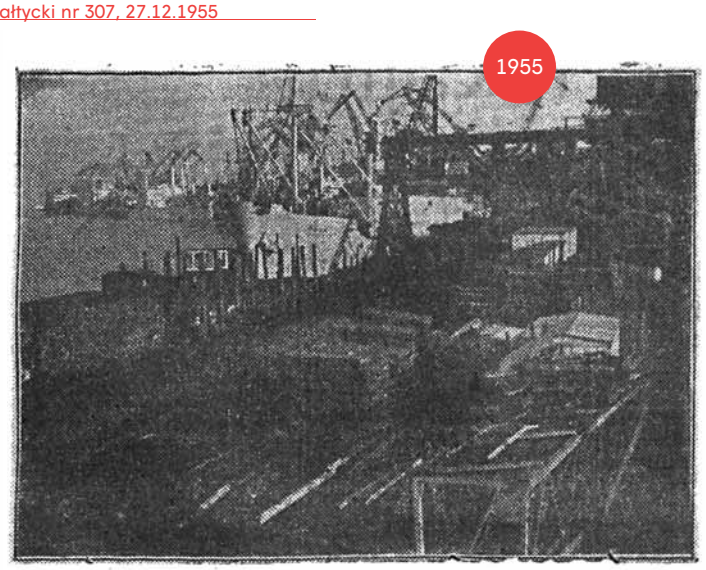

W okresie przedświątecznym w porcie gdyńskim panował ożywiony ruch. Na zdjęciu fragment nabrzeża załadowanego towarami.

F. Uklejewski

Gazeta Krakowska nr 306, 27.12.1965

Szympansy też chcą świętować

Dwa przedsiębiorcze szympansy z zachodnioberlińskiego ZOO postanowiły także użyć świąt i udać się na mały spacer. Uciekły one z klatki korzystając z nieuwagi dozorcy i przedostały się na ulicę. Jednego z przechodniów chciały uściskać z radości. Powaliły go przy tym na ziemię. Dopiero przybyła straż pożarna nakłoniła maruderów, aby weszły do specjalnie dla nich przygotowanej ciężarówki. Uczyniły to posłusznie, choć z rezygnacją.

1965

FEDERACJA BIBLIOTEK CYFROWYCH

eprasa.pl 79210120aa

▶ FOTO

To była **druga papieska pielgrzymka do ojczyzny.** W jej trakcie 20 czerwca 1983 roku Jan Paweł II odwiedził Katowice. Z katedry papież wrócił na Muchowiec, skąd około 21.00 odleciał do Częstochowy

FOT. WŁADYSŁAW MORAWSKI

PRZYKADROWANE

Poleca **Karina Trojok,** fotoedytorka i fotografka Robienie zdjęć to jej pasja, ale kocha też zwierzęta, jazdę na rowerze i chodzenie po górach

eprasa.pl 79210120aa

▶ SPORT

Lista polskich mistrzów świata w zawodowym boksie jest krótka, a każdy zawodnik, który wspiął się na sam szczyt, zasługuje na ogromne słowa uznania. Jednym z tych, któremu się udało, był **Tomasz Adamek**

LIGA MISTRZÓW

Poleca **Adam Godlewski,**
szef działu Sport
Kocha piłkę nożną i głównie o niej pisze. Ale kibicuje wszystkim polskim zawodniczkom i zawodnikom

Tomasz Adamek
ur. 1 grudnia 1976 w Żywcu
polski pięściarz,
były zawodowy mistrz świata

KARINA TROJOK DZIENNIK ZACHODNI POLSKA PRESS

Tomasz Adamek w 2024 roku próbował sił w KSW

Nim urodzony w grudniu 1976 roku bokser przeszedł na zawodowstwo, notował sukcesy w boksie amatorskim, którym zainteresował się w szkole podstawowej. Nim skończył dwadzieścia lat, miał już na koncie mistrzostwo Polski w wadze średniej. W 1998 roku uzyskał brązowy medal mistrzostw Europy (waga półciężka). Wydawało się, że dwa lata później w australijskim Sydney postara się o krążek igrzysk olimpijskich, wybrał jednak inną drogę.

Zawodową karierę Adamek rozpoczął w marcu 1999 roku. Pierwszym rywalem był Israel Khumalo z RPA, a miejscem pojedynku angielski Manchester. Rywalizacja nie trwała długo, Polak już w pierwszej rundzie zapewnił sobie triumf przez nokaut techniczny. Rozpoczął wówczas wieloletnią znakomitą serię zwycięstw – 31 walk z rzędu zakończyło się jego wygraną, w dodatku w zdecydowanej większości przez KO, TKO lub jednogłośną decyzją sędziów.

Pojedynek o pas mistrzowski

Najważniejszy pojedynek miał miejsce 21 maja 2005 roku w Chicago. Stawką starcia z Australijczykiem Paulem Briggsem był wakujący pas WBC w wadze półciężkiej. Po zaciętej i emocjonującej walce zwycięzcą został uznany bokser z Gilowic (dwa do remisu), który w ten sposób zdobył miano mistrza świata. Co istotne, dokonał tego mimo urazu, z którym walczył przez niemal wszystkie rundy

– Tomek przez ostatnie trzy i pół tygodnia w ogóle nie sparował, bo podczas treningu złamał nos. W drugiej rundzie pojedynku z Briggsem przyjął cios w nos i kontuzja się odnowiła – mówił już po starciu trener Polaka, Andrzej Gmitruk (za TVP Sport).

Góral dwukrotnie obronił tytuł – najpierw znokautował Niemca Thomasa Ulricha, a potem, po kolejnym zaciętym starciu okazał się po raz drugi lepszy od Briggsa. W lutym 2007 roku doznał jednak pierwszej w zawodowej karierze porażki i utracił pas. Lepszy od niego okazał się Amerykanin Chad Dawson, a sędziowie jednogłośnie opowiedzieli się po stronie pretendenta.

– Dawson okazał się najszybszym bokserem, z jakim kiedykolwiek rywalizowałem. Przegrałem z nim zasłużenie. Szybkość odegrała w tej walce decydującą rolę – mówił po utracie pasa Adamek (wypowiedź za boxing.pl).

Pojedynek z Kliczką

Porażka nie zakończyła pasma osiągnięć Polaka. Już w czerwcu 2007 roku bokser zdobył mistrzostwo świata federacji IBO w wadze junior ciężkiej. W grudniu 2008 roku w tej samej kategorii zdobył także pas federacji IBF, a potem dwukrotnie go obronił. W 2009 roku rozpoczął rywalizację w wadze ciężkiej. Trzy lata później stanął przed szansą zdobycia tytułu mistrza świata WBC, nie był jednak w stanie sprostać wielkiemu Witalijowi Kliczce z Ukrainy. Po ponad trzynastu latach rywalizacji na zawodowym ringu Góral po raz pierwszy nie dotrwał do końca, przegrał przez TKO w dziesiątej rundzie.

– Sport uczy wygrywać i uczy też znosić porażki. Chciałem być wielkim mistrzem wagi ciężkiej, ale przegrałem – mówił Adamek po walce (za slowosportowe.pl).

To była ostatnia w karierze walka o miano mistrza świata Adamka, który w kolejnych latach wciąż pojawiał się w ringu. Jego sukcesy już na zawsze pozostaną w pamięci fanów boksu. Góral od wielu lat mieszka z rodziną w Stanach Zjednoczonych. Ma dwie dorosłe córki, doczekał się już także dwóch wnuczek.

TOMASZ ADAMEK - DRUGI W HISTORII POLSKI ZAWODOWY MISTRZ ŚWIATA W BOKSIE

eprasa.pl 79210120aa

▶ KSIĄŻKI

● **Stanisław Tym to jedna z najbarwniejszych postaci polskiej kultury drugiej połowy XX w.** ● Z jego biografii dowiadujemy się szczegółów jego współpracy z m.in. Stanisławem Bareją czy Jerzym Dobrowolskim ● **Wiele zakulisowych informacji o najsłynniejszych polskich filmach**

trzykropek

Musieli się spotkać. Tak było zapisane w gwiazdach. Bareja kręcił na zamku w Kozłówce zdjęcia do filmu Poszukiwany, poszukiwana. „Wiecznego dyrektora" grał w nim Jerzy Dobrowolski. Tym przyjechał samochodem na plan filmu, aby zabrać przyjaciela do Warszawy. Już prawie wsiadali do samochodu, kiedy Dobrowolski zagaił: „Stasiek, czekaj chwilę, gdzie się tak spieszysz. Jak już tu przyjechałeś, to może wystąpiłbyś w filmie? Przynajmniej ci się za benzynę zwróci".

Tym początkowo entuzjazmu nie wykazywał pomysłem przyjaciela: „No co ty... Narzucać się będę, żeby mi produkcja na benzynę dała? Daj już, Jurek, spokój". Ale Dobrowolski uparty był, i basta. Zaprowadził Tyma do Barei i rzekł: „Stasiu, to jest Staszek Tym, daj mu jakąś rolę w filmie, żeby mu się benzyna zwróciła". Bareja na to: „Ale już nie mam żadnej roli, wszystko obsadzone". Dobrowolski: „Stasiu, nie bądź taki, daj coś zagrać koledze". „Pani Zosiu – reżyser zwrócił się do sekretarki planu – mamy coś jeszcze dzisiaj do zagrania?" „Tylko przystawienie pieczątki zostało!"

Chodziło o krótką przebitkę, w której ktoś przystawia pieczątkę na liście. „To może być przystawienie pieczątki?" – zapytał retorycznie reżyser.

W ten oto sposób pierwszy raz Stanisław Tym zagrał w filmie Stanisława Barei.

A właściwie jego ręka.

Aktor ma ten tytuł w filmografii, a jego postać oficjalnie nosi miano: „Urzędnik pieczętujący obraz Adamca".

W „Nie ma róży bez ognia" Stanisław Tym zagrał rolę niedużą,

a mianowicie: „Zenka, narzeczonego Lusi". Scenariusz tego filmu jest autorstwa spółki: Stanisław Bareja – Jacek Fedorowicz, i także oni mieli być autorami „Bruneta wieczorową porą". Lecz Fedorowicz się, po pierwsze, zbuntował, bo przeczuwał, że scenariusz zostanie odrzucony i cała praca po raz kolejny pójdzie na marne. Po drugie, Fedorowicz rozpoczynał intensywne prace przy satyrycznym programie radiowym „60 minut na godzinę" i czasu nie miał na dodatkowe zajęcia.

Wtedy Bareja zwrócił się do Tyma z propozycją nawiązania współpracy przy filmie „Brunet wieczorową porą". Tak więc z powodu „nagłego zastępstwa" powstał ten genialny duet scenarzystów.

Daj Boże takie zastępstwa.

Tym ochoczo do współpracy przystąpił, po czym pokłócił się z Bareją i podpisał wspólne dzieło pseudonimem „Andrzej Kill". A było tak: Bareja przygotował w swoim letniskowym domu w Goławicach ogólny konspekt historii „Bruneta...". Z Tymem rozwijali poszczególne wątki, dodawali dialogi, ulepszali mało zabawne sceny et cetera. Przed pokazaniem scenariusza cenzorom Tym uznał, że jest on jednak niedopracowany, niektóre epizody są bez odpowiedniego rytmu i puenty. A Bareja uparł się przy ostatniej wersji tej komedii kryminalnej i taką przedłożył w urzędzie przy ulicy Mysiej.

I panowie się (na krótko, co prawda) na siebie obrazili, i Tym nie chciał podpisać własnym nazwiskiem tego, co uważał za nie do końca dopracowane (szkoła Dobrowolskiego). Próżno wypatrywać też Stanisława Tyma w filmie. Nie widać Tyma, ale... słychać! Aż dwie kwestie (!) przypadły aktorowi z offu do wypowiedzenia. Rolę lakiernika Lucka (który szuka narzeczonej Wandy, co numery malowała) zagrał Jacek Ryniewicz, a Stanisław za niego w postsynchronach zaintonował: „Wandzia u siebie?". Chwilę potem Lucek pyta Krzysztofa Kowalewskiego (Michał Roman): „To pana będziemy malować na biały kolor?".

Za karę Tym „nie występuje w napisach" w obsadzie aktorskiej. Jacek Ryniewicz zresztą też.

Trzeba uczciwie przyznać, że Stanisław Tym miał więcej szczęścia we współpracy z Bareją niż Jacek Fedorowicz. Cenzura nie dopuściła do realizacji tylko jednego (słownie: jednego) ich wspólnego scenariusza, choć... niedopuszczony scenariusz, pod zmienionym tytułem i z poprawioną fabułą, zawitał na początku lat osiemdziesiątych do kin. Nosił krótki, trzyliterowy tytuł i stał się wizytówką Staszków. Ale zanim się nią stał, scenariusz nosił tytuł „Joker".

Akcja „Jokera" dzieje się w Warszawie. Bohaterem jest niezaradny życiowo lekarz. Któregoś dnia poznaje piękną blondynkę, z miejsca się w niej zakochuje. Zaczyna grać w karty i wygrywać spore sumy. Pewnego dnia dowiaduje się, że otrzymał spadek po zmarłym za granicą kuzynie. Informacja ta okazuje się mistyfikacją szulera, ale on o tym nie wie. Szuler ten spadek otrzymał, ale nie może wyjechać po należną forsę, bo organy ścigania na niego czyhają. Tak się złożyło, że lekarz-karciarz jest do szulera łudząco podobny, więc ten namawia go do wyrobienia paszportu. Szuler w planach ma zapieprzenie tego cennego dokumentu podróży i zgarnięcie kasy. Blondynka, w której lekarz się beznadziejnie zakochał, jest w zmowie z szulerem. Zanim lekarz złoży podanie o paszport, musi sobie zgolić bujną czuprynę, bo to go tylko odróżnia od wyglądu oszusta. Blondynka oczywiście używa wszelkich sposobów, aby nakłonić lekarza do zmiany wizerunku. To tyle tytułem wstępu. Czy nie wydaje wam się to skądś znane?

Summa summarum „Joker" w „Misia" się zmienił, czyli wychodzi, że Tym nigdy nadaremnie z Bareją nie pracował, za to Fedorowicz miał wyjątkowego pecha.

A więc Staszki scenariusze wspólnie piszą. Bareja był człowiekiem otwartym na sugestie przyjaciela i kolaboracja przebiegała bez większych zgrzytów. Reżyser imponował swemu aktorowi podejściem do rzeczywistości realnego socjalizmu. O władzy ludowej zwykł mawiać: „czerwone kłamczuszki". W swoim mokotowskim domu urządził drukarnię w garażu i aby sprawa się nie rypła, furtkę wejściową zostawiał otwartą, a wejście do garażu uchylone. Kto chciał, mógł bez problemu wejść. Kiedyś Tym słyszał, jak żona Barei zapytała męża: „Staszek, a może byś ten garaż jednak zamknął? Niepotrzebnie prowokujesz...". Na co ten rzekł: „Hanka, a po co? Niech te czerwone kłamczuszki myślą, że skoro wszystkie drzwi są uchylone, to nie mam nic do ukrycia!".

A kiedy reżyser Misia pojechał z żoną do Wiednia, aby przemycić (tak, Bareja był też przemytnikiem!) powielacz, tuż przed granicą poprosił Hankę swą, aby to ona zasiadła na miejscu kierowcy, argumentując przekonująco, że jak ona trafi do aresztu, to słowa nie piśnie, bo i tak nic nie wie. Takiego kumpla Tym miał!

Bareja i Tym skrupulatnie dobierają współpracowników do realizacji filmu „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz". Stanisław obejmuje funkcję drugiego reżysera (wespół z Mieczysławem Kobekiem). Za zdjęcia odpowiada Jan Laskowski, scenografią zajął się Allan Starski, dekorację wnętrz powierzono Wiesławie Chojkowskiej, kostiumów dopilnowała Wiesława Starska, ucharakteryzowała aktorów Halina Ber, muzyką zilustrował obraz Jerzy Derfel, dźwięk na planie zarejestrował Nikodem Wołk-Łaniewski, całość zmontowała Krystyna Rutkowska, a całą produkcję ogarnął Tadeusz Karwański. Nie było na planie tego filmu osób przypadkowych.

W „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz" Tym debiutował jako... reżyser filmowy. Przez dwa dni zastępował Bareję, który zachorował, a grafik był już dawno ustalony i nie przewidywał „nagłych niedyspozycji reżysera". Co było począć? Tym zakasał rękawy.

Szło dobrze i sprawnie, aż trafiło się trudne realizacyjnie i niebezpieczne ujęcie. Chodzi o scenę, w której niosący wiadro przechodzień sugestywnie przelatuje nad maską samochodu i efektownie spada na jezdnię. I choć udało się nakręcić ujęcie za pierwszym podejściem i bez dubli, to dreszcz emocji przeszedł po karkach wszystkim realizatorom. Początkowo Tym planował użycie manekina, ale ostatecznie scenę wykonał kaskader – Krzysztof Kotowski. Samochód ostro zahamował z piskiem opon, wiadro z hukiem rąbnęło o chodnik, kaskader też trzasnął o asfalt. Ekipa zamarła. Oczyma wyobraźni Tym widział Kotowskiego odwożonego na sygnale do najbliższego szpitala ze złamaniem co najmniej ręki i nogi. Takie były początki reżyserii filmowej bohatera tej książki. Trzeba przyznać, że bolesne.

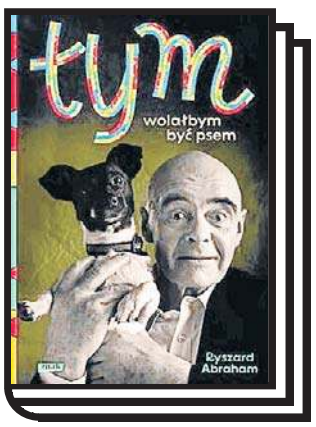

Ryszard Abraham „Tym. Wolałbym być psem", wyd. Znak, Kraków 2025, cena 65 zł

●●●●●

eprasa.pl 79210120aa

▶ KRZYŻÓWKI

Krzyżówka panoramiczna

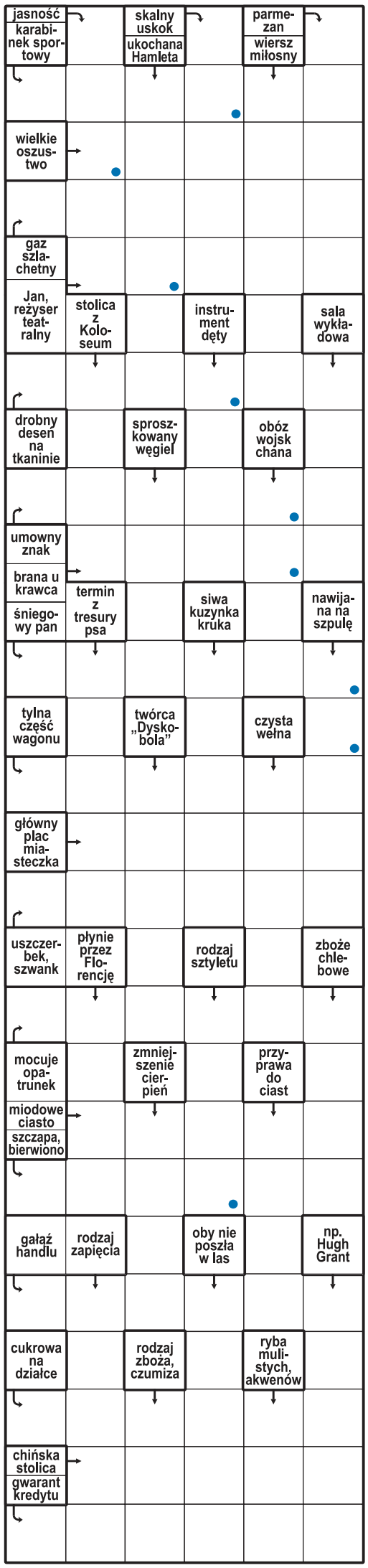

Litery z oznaczonych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Alfabetka

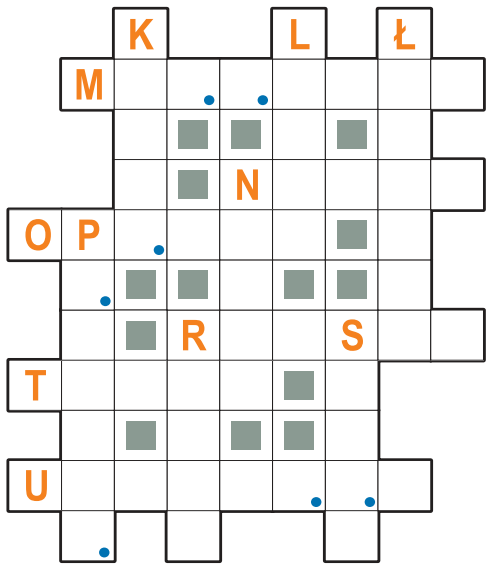

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
W kolejności przypadkowej:
– mieszkanka Kijowa
– lek przeciwbólowy
– piesek z polskiej kreskówki
– znak rodowy Indian
– pacht, arenda
– czapka lotnika
– natłok myśli lub pracy
– kraj z Bejrutem
– kwadratowe kluski
– miasto na Honsiu
– jedno z Wielkich Jezior
– mebel z półkami
– wybiera się za morze

Krzyżówka mozaikowa

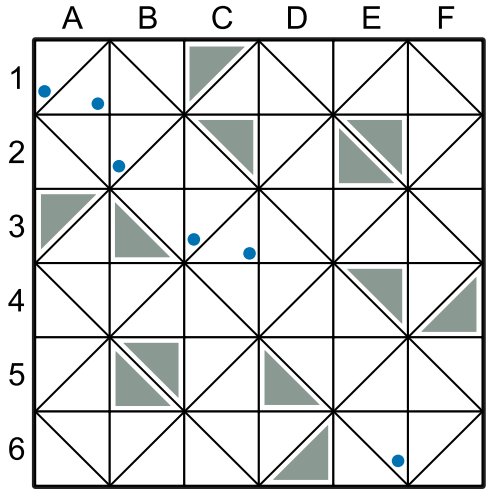

Litery w polach z kropką, czytane po skosie, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
1) odgłos kół pociągu ● gatunek dzikiej kaczki,
2) wielka jaszczurka z wyspy Komodo,
3) grupa motocyklistów lub samochodów,
4) związek małżeński jednego mężczyzny z wieloma kobietami,
5) ... Ness, walczył z Alem Capone,
6) organizm żyjący tylko w czystej wodzie ● opowiastka ze śmieszną puentą.
Pionowo:
A) porośnięty rzęsą ● potocznie: diesel,
B) potoczne określenie ptaka grzebiącego,
C) w załodze statku wodnego,
D) czynność pszczoły miodnej,
E) dawna nazwa stopu,
F) muzyczna klamra ● wypiek dla jubilata.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: wattornia; **alfabetka:** choinka; **rozeta 2+6:** kamasz; **logogryf:** Boże Narodzenie; **szyfr:** „Ostatni trolejbus"; **krzyżówka mozaikowa:** strawa; **wiro-krzyżówka dwuliterowa:** makowiec; **krzyżówka pięciokątna:** bakalie; **strzałki:** Kuchnia polska.

Rozeta 2+6

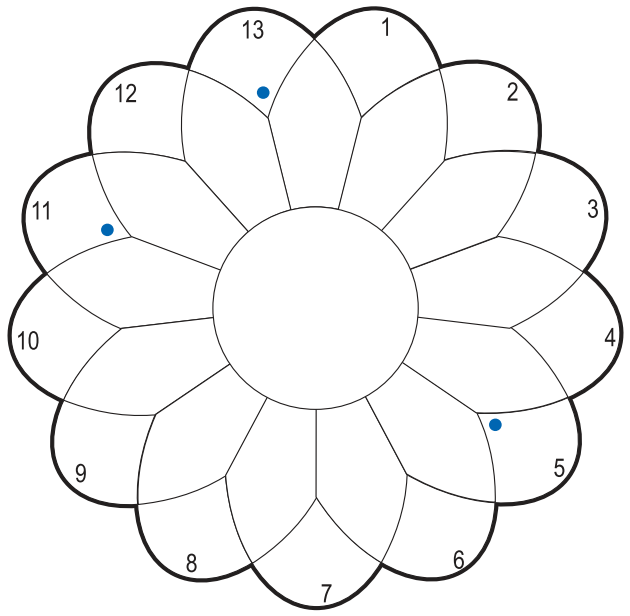

Pary liter z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Prawoskrętnie:
1) rana od pocisku,
2) jest nim suwak lub guzik,
3) płatny ochotnik,
4) źródło, zaranie,
5) pora dnia o zmierzchu,
6) szkolna jadalnia,
7) wielbi bezgranicznie,
8) grzyb-pasożyt roślin,
9) Polka dla Polki,
10) mała bateria elektryczna,
11) węgierska czapka,
12) pręt w pysku konia,
13) potrafi pięknie pisać.

Lewoskrętnie:
1) inaczej wariograf,
2) ropień pod paznokciem,
3) mierzone w woltach,
4) pudełko na kanapkę,
5) resztka, ostatek,
6) zabytkowa część miasta,
7) napisy przed filmem,
8) wichrzyciel, mąciwoda,
9) 12-miesięczne zwierzę,
10) choroba św. Walentego,
11) małe dziecko,
12) śliwka na powidła,
13) obok mirry i złota.

Logogryf

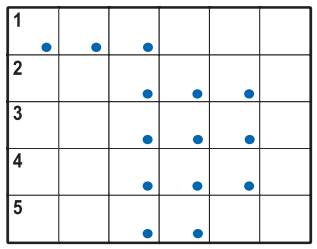

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
1) świętuje razem z Krystyną,
2) sposób osuszania gruntów,
3) ludowe przedstawienie, podobne do jasełek
4) jordanka, odmiana piłki ręcznej dla kobiet,
5) krótka pieśń operowa.

Szyfr

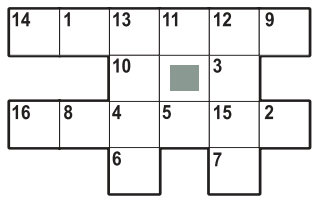

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: tytuł ballady.
Poziomo:
14) kocioł do podgrzewania wody,
16) pozycja społeczna.
Pionowo:
13) imię Collins, aktorki z „Dynastii",
12) futerał na kolię.

Pary liter z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 4 utworzą rozwiązanie.
Prawoskrętnie (pierwsze litery w polu z kreską):
A) samochód lub traktor,
B) była prezenterka telewizyjna w TVP 2.
Poziomo:
2) nieobecność w pracy,
4) zabawka dziecięca na sznurku.
Pionowo:
1) okład kosmetyczny na twarz,
3) treść, przesłanie.

Wiro-krzyżówka dwuliterowa

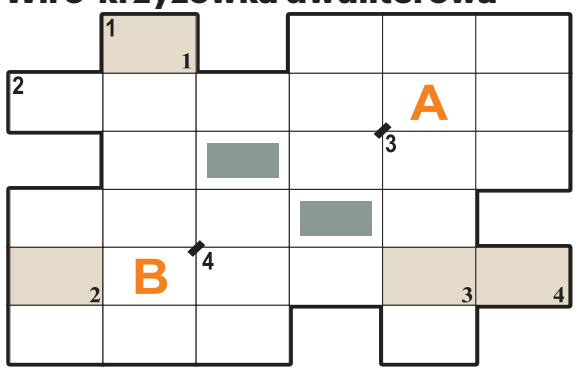

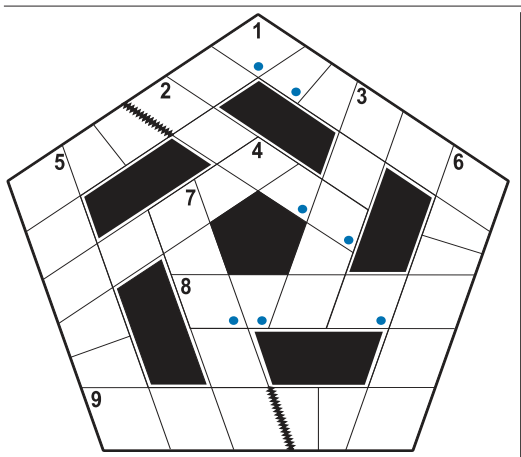

Krzyżówka pięciokątna

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
1) wcierany w ciało po kąpieli ● wieża zegarowa w Londynie,
2) do ścierania tablicy,
3) rzadki metal o symbolu Sc,
4) styl jazzowy,
5) mieszanka zapalająca,
6) film rodzeństwa Wachowskich,
7) auto Formuły 1,
8) na czele Tour de France,
9) „...: na drodze gniewu".

Strzałki

Litery w polach ze strzałką, przeniesione do kolorowych kratek, utworzą rozwiązanie: tytuł polskiego serialu.
Poziomo:
4) roślina ozdobna i lecznicza,
5) uczestnik szkolenia,
6) Sowa lub Żbik.
Pionowo:
1) kara za grzechy,
2) komisarz z serialu „Ekstradycja",
3) piktogram na ekranie monitora.

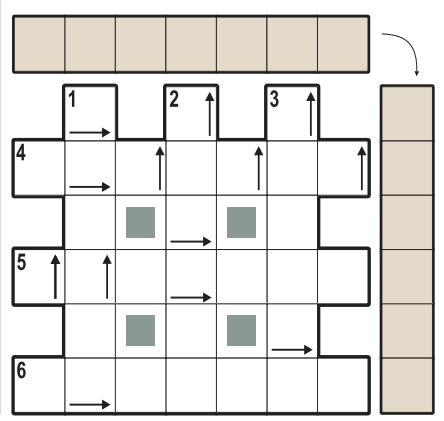

eprasa.pl 79210120aa

Te dni

IMIENINY OBCHODZĄ
27 GRUDNIA: Bartłomiej, Cezary, Fabia, Fabiola, Jan, Krystyna, Maksym, Radomysł, Sara, Żaneta, Żanna **28 GRUDNIA:** Antoni, Cezary, Emma, Enema, Godzisław, Teofil **29 GRUDNIA:** Dawid, Dominik, Gerard, Gosław, Jonatan, Marceli, Marcin, Martyn, Tomasz, Trofim, Wiktor **30 GRUDNIA:** Dawid, Dionizy, Eugeniusz, Irmina, Katarzyna, Łazarz, Rainer, Seweryn **31 GRUDNIA:** Katarzyna, Korneliusz, Mariusz, Melania, Paulina, Sebastiaan, Sylwester **1 STYCZNIA:** Bożymir, Maria, Mieczysław, Mieczysława, Mieszko, Odys, Odyseusz, Piotr, Walenty, Wilhelm, Wincenty **2 STYCZNIA:** Bazyli, Grzegorz, Izydor, Izydora, Jakubina, Makary, Narcyz, Stefania, Telesfor

SYLWESTER CHĘCIŃSKI
31 grudnia imieniny Sylwestra. Znanym polskim Sylwestrem był reżyser i scenarzysta Sylwester Chęciński. Urodził się 21 maja 1930 r. w Suścu, zmarł 8 grudnia 2021 r. we Wrocławiu. Debiutował filmem dla młodzieży „Historia żółtej ciżemki" (1961 r.). Chęciński znany jest głównie z komediowej trylogii zabużańskiej („Sami swoi", „Nie ma mocnych", „Kochaj albo rzuć"), kryminału „Wielki Szu" oraz komedii „Rozmowy kontrolowane". W latach 1976--1980 był zastępcą kierownika artystycznego zespołu filmowego „Iluzjon", a w latach 1988-1991 zastępcą kierownika artystycznego zespołu filmowego „Kadr". Za całokształt twórczości otrzymał „Platynowe Lwy" na 39. Festiwalu Filmowym w Gdyni (2014 r.) i nagrodę „Orła" za osiągnięcia życia (2017 r.). Odznaczony pośmiertnie Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (2021 r.).

CZAS NA SERIALE

„DZIKI", NAJNOWSZY FILM AKCJI MACIEJA KAWULSKIEGO
Historia DZIKIEGO przenosi widzów w świat, gdzie mit splata się z historią – w tajemnicze, majestatyczne Karpaty XVII wieku. W centrum opowieści stoi półdziki, niemy wojownik – wychowany zarówno przez zwierzęta, jak i ludzi gór. Jego los splata się z brutalną misją cesarskiego inkwizytora, który pod pretekstem odzyskania skradzionych papieskich insygniów rozpętuje krwawą zemstę. Na tle monumentalnych gór rodzi się pojedynek dwóch światów – natury i cywilizacji, wolności i fanatyzmu, instynktu i władzy.
To pierwszy w historii polskiego kina film zrealizowany w wielkim formacie przy użyciu kamery ARRI ALEXA 65 mm – legendarnego narzędzia, które wykorzystywali twórcy światowych superprodukcji takich jak „Diuna", „Oppenheimer" czy „Dunkierka". Na świecie istnieje zaledwie kilkadziesiąt egzemplarzy tej kamery. Za zdjęcia odpowiada Bartek Cierlica.
ALEXA 65 pozwala uchwycić naturę w jej pełnej skali i potędze – z niesamowitą szczegółowością, głębią obrazu i kinowym oddechem, który trudno osiągnąć innymi środkami. Chcieliśmy, by dzikość, samotność i siła przyrody były nie tylko tłem, ale pełnoprawnym bohaterem filmu. To narzędzie dało nam możliwość opowiedzenia tej historii w sposób wizualnie poruszający i prawdziwy – mówi reżyser Maciej Kawulski.
W roli głównej występuje Tomasz Włosok. Tym razem aktor mierzy się z wyzwaniem, które wymaga absolutnej precyzji i odwagi – jego bohater nie mówi, a cała ekspresja opiera się na fizyczności, mimice i spojrzeniach.
„Dziki" to film, który otwiera nowy rozdział w polskiej kinematografii – zarówno pod względem technologicznym, jak i narracyjnym. To produkcja, którą koniecznie trzeba zobaczyć w kinie, aby w pełni doświadczyć potęgi obrazu w jakości, którą Polacy znali do tej pory jedynie z największych hollywoodzkich widowisk. „Dziki" w kinach od 2 stycznia 2026.

Notatki na ostatki

HUMOR z zeszytów

Chory więzień nie dość, że nie był leczony, musiał jeszcze niekiedy umierać

Droga, którą obrał Wokulski, doprowadziła go do grobu

Hejnał w radiu grany jest na trąbce codziennie i w niedziele

DO REDAKCJI: PRZED NAMI KOLEJNY HUCZNY SYLWESTER. CIESZY FAKT, ŻE W WIELU MIASTACH NIE BĘDZIE FAJERWERKÓW. ZWIERZAKI MNIEJ SIĘ BĘDĄ STRESOWAĆ

mamy memy my

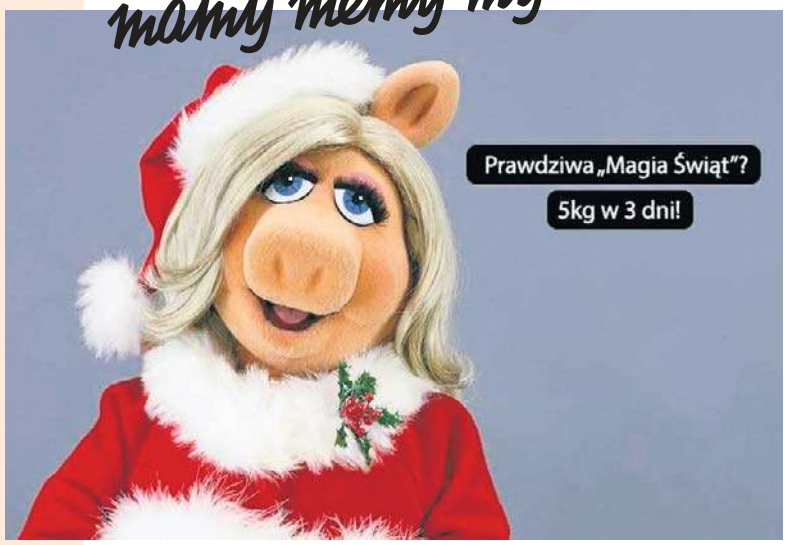

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Michał Szpak

● **Chociaż Michał Szpak zaistniał w polskim show-biznesie dzięki silnemu jak dzwon głosowi, nie skupia się jedynie na występowaniu na scenie. Jest jurorem w programach rozrywkowych i byłby gotów zagrać w... tureckim serialu**

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Joanna Jabłczyńska

● **Odnalazła swoje miejsce na ziemi sto kilometrów od Warszawy. Tam realizuje marzenie o własnym, sielskim domku na wsi. Bez gwiazdorskich fanaberii, ale za to z piłą w ręku i młotkiem w kieszeni**

GAZETA LUBUSKA
www.gazetalubuska.pl

Redaktor naczelna **Maja Majewska**,
Z-ca redaktor naczelnej **Mateusz Różański**,
Prezes Makroregionu **Robert Glinkowski**,
Dyrektor marketingu oddziału **Aleksandra Sobolewska**

Redakcja al. Niepodległości 25, 65-042 Zielona Góra
skr. pocztowa 120, tel. 68 32 48 600, 68 32 48 805
fax 68 32 48 872, redakcja@gazetalubuska.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 79210120aa

Budujemy nowe Muzeum Powstania Wielkopolskiego

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE 107 ROCZNICA

Zwyciężamy, bo pamiętamy!

W Poznaniu powstaje nowe Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918 – 1919.

Blisko dwa i pół tysiąca eksponatów związanych z Powstaniem Wielkopolskim znajdzie się w nowym Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918 – 1919. Budowa ruszyła w lutym 2024 roku, i cieszy się wsparciem nie tylko Samorządu Województwa Wielkopolskiego i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale też samych Wielkopolan, którzy licznie przekazują rodzinne pamiątki – eksponaty o wielkiej dla nich wartości oraz kupują okolicznościowe cegiełki, z których dochód jest w całości przeznaczony na wsparcie powstającego muzeum, stworzenie wystawy stałej oraz wzbogacenie kolekcji muzealiów.

Inwestycja, której wartość wynosi blisko 400 mln złotych finansowana jest ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Samorządu Województwa Wielkopolskiego. Nowoczesne, narracyjne muzeum – godne zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego – obejmie cztery budynki i wielką podziemną halę wystawienniczą (w sumie będzie dysponować blisko czterema tysiącami metrów kwadratowych), wraz z infrastrukturą towarzyszącą, w której znajdziemy – kawiarnię, sklep z pamiątkami, salę konferencyjną, czytelnię, alejki i parkową zieleń. Co ciekawe, muzeum ulokowane jest obok kościoła św. Wojciecha z jego kryptą zasłużonych, w której złożono szczątki autora słów polskiego hymnu – Józefa Wybickiego, kompozytora melodii Roty Feliksa Nowowiejskiego, czy serce gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Sąsiadować też z nim będą cmentarz Zasłużonych Wielkopolan, gdzie spoczywa pierwszy dowódca Powstania Wielkopolskiego, gen. Stanisław Taczak i cmentarz garnizonowy na Cytadeli, z grobami Powstańców i żołnierzy wielkopolskich.

Wystawa stała – serce nowego muzeum, znajdować się będzie 10 metrów pod ziemią. Zaprojektowaną na planie rotundy centralną przestrzeń ekspozycyjną o powierzchni 3 tys. mkw. przykryje kopuła o rozpiętości 30 m. Posadzka rotundy będzie wielką mapą z najważniejszymi bitwami Powstania Wielkopolskiego. Na pierwszym planie zobaczymy oryginalne eksponaty, materialnych świadków opowiadanej historii. Głównym przesłaniem tej opowieści o ponad 200 latach historii Wielkopolski i trudnej drodze do niepodległości, ze zwycięskim Powstaniem Wielkopolskim jako jej kulminacją, jest wolność i współpraca. Pokazuje ona, w jaki sposób, dzięki zgodnemu współdziałaniu, dobrej organizacji i aktywnej roli kobiet, udało się w latach 1918-1920 odzyskać dla odradzającej się Ojczyzny kolebkę państwa polskiego. Jak doszło do ukształtowania zwycięskiego pokolenia Wielkopolan. Jedno z haseł, jakie przyświeca zespołowi tworzącemu wystawę, brzmi: Zwyciężamy, bo pamiętamy! Tak w przeszłości, jak i współcześnie.

Wśród imponującej kolekcji eksponatów zobaczymy autentyczny bikorn z epoki napoleońskiej, czarną sukienkę noszoną demonstracyjnie przez kobiety jako żałoba po zabitych powstańcach styczniowych, a zarazem wyraz protestu przeciwko opresjom zaborców. Będzie też maszynka do golenia, której używał generał Stanisław Taczak i kolekcja bezcennych pamiątek, rzeczy bardzo osobistych po pierwszym dowódcy Powstania Wielkopolskiego, przekazana przez wnuka generała, Jerzego Gogołkiewicza. Na ekspozycję trafi również zbiór mundurów Powstańców Wielkopolskich oraz kolekcja kilkudziesięciu szabel bojowych różnych modeli przez nich używanych. Będą wierne repliki sprzętu bojowego – samolotów zdobytych w bazie Ławica, czołgu Renault Ft-17 i samochodu pancernego Ehrhardt E-V/4. Sporo miejsca obejmą osobiste pamiątki po Ignacym Janie Paderewskim i jego żonie Helenie. Będzie też dostępna sala multimedialna dla 180 osób, specjalny cyfrowy wall, na którym znajdziemy tysiące eksponatów, sylwetki bohaterskich Powstańców czy obrazy malarza – Powstańca Leona Prauzińskiego, fotografie, a także kino studyjne z filmami dokumentalnymi i przedwojennymi kronikami.

Wielkopolska droga do niepodległości jeszcze nigdy nie była tak starannie i kompleksowo przedstawiona w jednym miejscu. Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 stanie się jedną z najważniejszych placówek muzealnych w kraju, a zarazem czołową atrakcją turystyczną dla gości odwiedzających Wielkopolskę.

Kup kolekcjonerską cegiełkę

tobilet.pl/muzeum-cegielka

Krzyżówka o Powstaniu

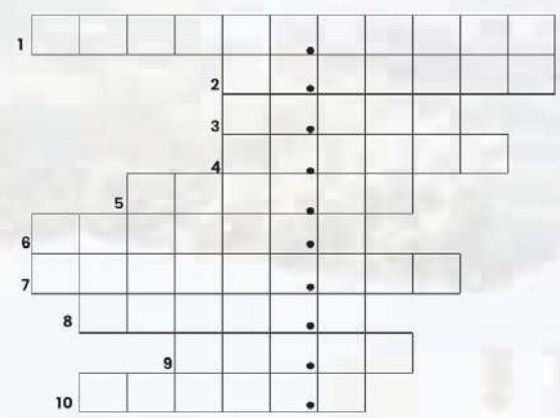

1. Miejscowość na granicy Wielkopolski i Kongresówki; w grudniu 1918 r. stacjonował tam polski I Batalion Pograniczny.
2. Izabela, w Powstaniu Wielkopolskim kierowała „Ogniskiem dla żołnierza polskiego" w Poznaniu, zapewniając pomoc (m. in. wyżywienie) walczącym i powracającym z frontu.
3. Stopień wojskowy Stanisława Taczaka w trakcie Powstania Wielkopolskiego.
4. Straż … - ochotnicza formacja utworzona jesienią 1918 r. w Wielkopolsce; „zbrojne ramię" Naczelnej Rady Ludowej.
5. Miejscowość, pod którą w lutym 1919 r. powstańcy zdobyli niemiecki samochód pancerny typu Ehrhardt.
6. 27….pl – strona internetowa Samorządu Województwa Wielkopolskiego popularyzująca wiedzę o Powstaniu Wielkopolskim.
7. Bernard, dowódca Grupy „Leszno".
8. „Zamach na …", został przeprowadzony przez członków Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego 13 listopada 1918 r. w Poznaniu.
9. Towarzystwo Gimnastyczne prowadzące działalność patriotyczną i szkoleniową przed wybuchem Powstania Wielkopolskiego.
10. Miejscowość w Niemczech, miejsce podpisania przedłużenia rozejmu aliancko-niemieckiego, które formalnie zakończyło Powstanie Wielkopolskie.

Hasło – plastyk, który zasłynął z upamiętniania w swoich dziełach Powstania Wielkopolskiego.

27grudnia.pl /27grudnia /27grudnia.pl

Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918—1919

INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

WIELKOPOLSKA

eprasa.pl 79210120aa

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE
107
ROCZNICA

Powstanie Wielkopolskie 1918–1919

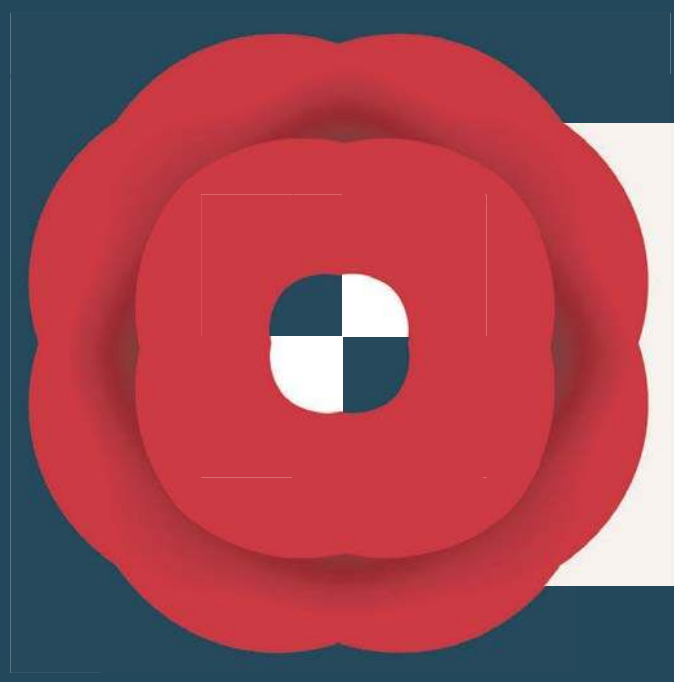

Zwycięstwo, które robi wrażenie!

27grudnia.pl

/27grudnia

/27grudnia.pl

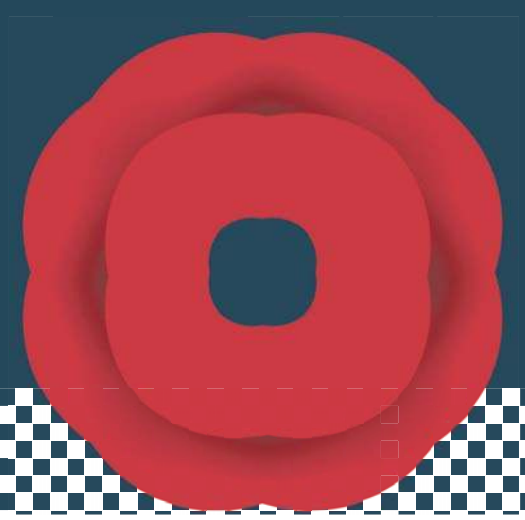

Organizator obchodów rocznicowych

WIELKOPOLSKA | SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

eprasa.pl 79210120aa